

Za redakcją odpowiedzialny Wincenty Bolewski w Poznaniu.

Administracja, Ekspedycja i Biuro redakcji przy Podgórznej ulicy Nr. 3.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni poświęconych.

Redakcja nie zwraca się i nie odpowiada na listy.

Redakcja, Administracja i Ekspedycja winny być frankowane.

# DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna wynosi w Poznaniu 7 marek 50 fen., w Paryżu niemieckim i w Austrii 9 marek 15 fen., w Berlinie, Wiedniu, Szwajcarii, Serbii, Ameryce, Danii, Francji, Anglii i Szwecji 12 marek.

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują się w Ekspedycji, przedpłata przyjmują w monarchii pruskiej oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austriackiego należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko na zlecenie agentów, za których pośrednictwem (obacz niżej) można także przysłać ogłoszenia do Ekspedycji Dziennika Poznańskiego.

Cena ogłoszeń (insetów): od wiersza piętrowego siedmioliterowego 15 fen. — Reklamy od wiersza piętrowego 30 fen. (niezależnie od ilości).

## AJENCYE DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:

W Paryżu Librairie du Luxembourg, Rue des Grands Augustins 3; pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissonnière 33. — OGŁOSZENIA dla „Dziennika Poznańskiego“ przyjmują: w Warszawie Rajchmann i Frencler, Ulisa Se: storska l. 32. — W Paryżu pan Adam, Rue des Saints-Pères 81. — W Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Jerusalemstrasse 48. — W Frankfurcie nad Menem M. Daube & Comp. — W Wroclawiu M. Daube & Comp., Haasenstein & Vogler i Rudolf Mosse. — W Płaszewie L. Zboralski.

### POZNAŃ. 6 grudnia.

Przesilenie gabinetowe we Francji, o którym pisaliśmy w ostatnim numerze, jeszcze nie zażegnane, jakkolwiek wedle telegramu paryskiego grupy lewicy usiłowano nakłonić gabinet do pozostania w urzędzie. W tym celu odbyła unia lewicy w dniu wczorajszym posiedzenie i objawiła zamiar porozumienia się z innymi grupami republikańskich partii w celu postawienia wspólnego programu, na któryby oprócz się mogła rządowa większość. Zgromadzenie wybrało też biuro do wygotowania takiego programu. Równocześnie zebrała się także radykalna i skrajna lewica i powzięła uchwałę, ażeby biuro obudwóch tych grup porozumiało się z biurem lewicy w kwestyi przesilenia gabinetowego, ponieważ chcieli o dobro rzeczypospolitej. Dzisiaj biura trzech wspomnianych grup mają wspólne odbyć posiedzenie. — Telegram, z którego czerpiemy powyższą wiadomość, donosi, że prezydent do tej chwili nikogo jeszcze nie upoważnił do utworzenia nowego gabinetu; utrzymują, że decyzji nie powzięją przed pogrzebem generała Pittié, który jutro się odbędzie.

Wspominaliśmy także w ostatnim numerze, że według „Journal des Débats“ ministrowie dymisi swęj nie cofną. To samo potwierdzają telegramy, jakie odbierają dzienniki berlińskie. I tak telegrafują do „Post“, że przesilenie nie skończy się prawdopodobnie tak szybko. Prezes gabinetu Freycinet nie chce przystać na żadną propozycję, ponieważ, jak utrzymuje, powaga jego w obec zagranicy zanadto osłabioną została przez sytuację parlamentarną. Mylnie są wszelkie pogłoski — tak kończy powyższy telegram — jakoby Grévy powierzył był komuś misję w celu utworzenia gabinetu, mylnie także wieści, jakoby generał Boulanger miał stanąć na czele gabinetu. — „Temps“ twierdzi, że Freycinet jedynym jest mężem, który potrafi zbliżyć do siebie rozmaite frakcje republikańskie. W tym samym duchu rozpisyją się także inne dzienniki paryskie, żywiąc to przekonanie, że Freycinet da się w końcu uprosić i podejmie się zadania utworzenia gabinetu.

Czy tak się stanie, trudno przewidzieć w obec stronnictwość partii i tyle zakłóconych stosunków parlamentarnych. Ale bądź jak bądź, nie jest w stanie zastrzeżonego przykrego wrażenia, jakie sprawić musiała wiadomość o przesileniu gabinetowym we Francji. Najprzerzedziej zapewne dotknęła opinią rosyjską, liczącą na alians z Francją. Co do prasy niemieckiej, to ta, jak spodziewać się było można, szczydzi z tej Francji, która Anglię prowokuje, Rosji chce pomagać w jej polityce, a zwała gabinet po gabinetach i stałego rządu zaprowadzić u siebie nie potrafi. Któż zaręczyć może w obec tego, co się dzieje we Francji, czy w czasie trwania aliansu, gdyby do niego przyszło, utrzyma się rząd? Któż zagwarantuje za trwałość aliansu, za dotrzymanie jego warunków?

W kwestyi bułgarskiej nie dasza ważniejsza zmiana. Według doniesienia „Agencji Havasa“ deputacja bułgarska wysłana do mocarstw traktatowych, ma zamiar udać się także do ambasadora rosyjskiego w Wiedniu, ks. Labanowa, aby mu oświadczyć, że rencyja bułgarska zgodzi się na utworzenie ministerstwa ze wszystkich stronnictw. Ministerstwo to rozwiązałoby teraźniejsze sobranie. Deputowani bułgarscy spodziewają się, iż mogłoby się im udać wyrobić zezwolenie na tę kombinację, gdyżby mogli być przyjęci w Petersburgu. Nadzieje te opierają na tej pewności, że p. Giers nie opierał się takiemu pokojowemu załatwieniu sprawy, kiedy podczas sesji sobrania w Tirnowie po raz pierwszy była o tem mowa. Dzienniki rosyjskie twierdzą przeciwnie, że teraz wszelkie ustępstwa nie przydadzą się na nic, zwłaszcza, że zwolennicy rosyjscy nie wstąpiłiby teraz do rządu, w którymby nadal zasiadali dotychczasowi rency. Przy-

tem dodają te dzienniki, że wszelkie usiłowania deputacji, aby być przyjętą w Petersburgu, będą zupełnie bezskuteczne.

Z Petersburga donoszą, że książę Mingreli będąc w Gacznynie na posłuchaniu u cara, prosił go, ażeby wybrano innego kandydata do tronu bułgarskiego; on bowiem musiałby zgodzić się na to, gdyby taka była wola carska. Po tej rozmowie miał Aleksander III znowu zwrócić uwagę na księcia Oldenburgskiego, i ten jednak nie objawił wielkiej ochoty do objęcia rządów. Utrzymują, że ks. Oldenburgski wyraził się przy tej sposobności, iż żaden uczciwy człowiek nie może dziś przyjąć władzy książęcej w Bułgarii, gdyż musiałby ostatecznie zdradzić albo Rosyę, albo naród bułgarski, albo w końcu Europę.

W. Porta zaprzecza półurzędowo doniesieniom o zamierzonej okupacji Rumelii, również jak i pogłoskom o zamianowaniu ks. Mingrelińskiego gubernatorem tej prowincji. Jeżeli Turcy nie chcą w ogóle wysłać wojsk swoich do Rumelii, to nie uczyniłaby ona tego nigdy w ten sposób, iżby armia turecka miała tam osadzić komisarza rosyjskiego. Co się zaś tyczy obsadzenia posady gubernatora, to na mocy protokołu konferencji carogrodzkiej z dnia 5 kwietnia br., gubernatorem ma być zawsze książę bułgarski. Zresztą nawet traktat berliński orzeka, iż nominacja gubernatora zależną jest od zezwolenia mocarstw.

„Biuro Reutersa“ donosi, że Porta wystosowała do mocarstw okólnik, w którym podnosi konieczność uregulowania stosunków bułgarskich i porozumienia się w tym celu mocarstw europejskich. Równocześnie proponuje kandydaturę księcia mingrelińskiego.

Podnieśliśmy już głos „Grażdanina“, który wypowiedział, że Rosya powinna nareszcie uwierzyć, iż naród bułgarski stoi po stronie regencyi. Otóż uwagi te wywołały w prasie rosyjskiej niestychaną burzę. „Nowoje Wremia“ dowodzi, że Kaulbars zdemaskował nietylko Bułgarów lecz także Austryę a w obec tego Rosya nie może zachować się biernie. Dziennik ten omawiając artykuł „Grażdanin“ dodaje, że „jeżeli to prawda, niechże się Rosya wyprze Bułgarów, ażeby położyć kres przesileniu, które przyniata jej stan materialny.“

Z pisujemy jeszcze, że, jak telegrafują z Zofii, agent rządu serbskiego Danic, miał być w dniu 3 bm. u ministra bułgarskiego spraw zagranicznych i wyraził mu w imieniu króla i rządu serbskiego zapewnienie, że rząd serbski połączy się w swoich usiłowaniach z rządem bułgarskim, ażeby wzajemnie i dobre stosunki, ściślejsze między obu narodami wzmocnić coraz więcej.

W dniu 4 b. m. stanęła w Balogrodzie deputacja bułgarska.

W kwestyi egipskiej zamieszcza „Observer“ dość ważne doniesienie, że rząd angielski miał oświadczyć gabinetowi francuzkiemu, iż chwilowo nie może wdawać się w rokowania co do terminu ewakuacji Egiptu i że odruczył musi wszelki projekt, odnoszący się do neutralizacji kanału szezkiego, projekt, któryby połączenie Anglii z Indyanami przez kanał szezki w jakikolwiek sposób narażał na niebezpieczeństwo.

## Z rozpraw parlamentu.

Berlin, 4 grudnia.

(K) Na posiedzeniu dzisiejszym ukończono pierwsze czytanie projektu, dotyczącego septennatu i powiększenia armii niemieckiej. Cały projekt odesłano do komisji składającej się z 28 członków.

Nie tylko parlament, ale ogół ludności niemieckiej, a nie mniej państwa ościenne słusznie z wielką ciekawością oczekującej będą rezultatu obrad komisyjnych. Ani

stronnictwo wolnomyślne ani centrum nie odrzuciły dotychczas projektu gołosłownie, lecz chcą zaczekać na wyjaśnienia rządu, mające udowodnić potrzebę podwyższenia stałej siły zbrojnej Niemiec. W projekcie samym również jak w mowie tronowej jako powód do projektu przytoczono tylko rzekomo wielką liczbę wojska w Francji i Rosji. Tymczasem tak minister wojny jak feldmarszałek Moltke, który dzisiaj przemawiał, niedwuznacznie i po kilka razy wskazywali na „obecny stan polityki zagranicznej“ i nim motywowali projekt. Jeżeli więc komisya powoźmie decyzję na korzyść projektu, nie będzie się można zadziwić, jeśli zaniepokojenie, które już stawieniem wniosku zostało wywołane, jeszcze się spotęguje. Mimo to pozostanie prawdopodobnie zagadką, kto wiaściwie pierwszy chce zaprowadzić dysharmonię w koncercie europejskim, kto w dalszej konsekwencji pragnie wojny.

Najwięcej zadziwia — lub może też już i nie zadziwia — chwiejność stronnictwa centrum, która się w dzisiejszych obradach znów tak dobitnie uwidoczniła. Jeżeliby dzisiejszą mowę przywódzcy tegoż stronnictwa można upostaciować, nie byłaby ona zbyt odmienną od dwulicowej postaci Janusa. Nie można zatem na pewno twierdzić, czy i w razie odrzucenia projektu rządowego przez inne stronnictwa, większość centrum głosować nie będzie za projektem, powtarzając znaną swą akcją przy prawie socyalistycznym itd.

Posel dr. Windthorst uważa za potrzebne na samym wstępie zapewnić parlament o tem, że jeżeli ożyźnia jego będzie w potrzebie, żadna ofiara stronnictwa jego nie będzie zamała. Zarazem dodaje też, że jego dzisiejsza mowa nie ma być bynajmniej prejurydymatem co do dalszej dyskusji i głowania stronnictwa centrum.

(Wesołość.)

Potrzebnym jest, tak mówi, oświadczenie, że zachowujemy sobie zupełną swobodę akcji aż do chwili, gdzie oddamy swoje ostateczne wotum według porządku dziennego. Może to się zdawać dziwnem, ale tak nie jest; gdyż jeżelibyśmy zaraz przy pierwszych obradach chcieli wyłuszczyć wszystko, co myślimy, na coby istniał w takim razie regulamin?

(Wesołość.)

W projekcie przedłożonym parlamentowi rozróżnia mówca żądania tego co już istnieje, więc dawniej liczby siły zbrojnej i nowego powiększenia armii. Co do pierwszego punktu, który dotyczył wcale nie został omówiony, stronnictwo centrum nie chce zapowiadać żadnych zmian i nie chce naruszać istniejących instytucji. Co do drugiego punktu uważa mówca za potrzebne grunturowe zastanowienie się nad powiększeniem wojska, pociągającym za sobą tak nowe ciężary osobiste, jak podwyższenie stałych i jednorazowych wydatków.

Sprawa septennatu stawia, zdaniem jego, państwo i parlament w nierówny stosunek do rządu, gdyż pierwszemu wiąże septennat na pewien przeciąg czasu ręce, podczas gdy rząd zostaje swobodnym. Koniec septennatu, który dnia 1 kwietnia 1881 roku się rozpoczął, nie zbliżył się jeszcze i dla tego mogłoby odnowienie jego być odłożone aż do przyszłej sesji parlamentarnej, szczególnie że obecnemu parlamentowi dostała się „levis notae macula“ z powodu, że nie zdaje się być zdolnym do osądzenia przychodów i rozchodów państwa.

Chciał mówca rzeczywiście wotować za odrzuceniem sprawy aż do przyszłej sesji parlamentu, ale zmieniło jego zdanie wczorajsze przemówienie ministra wojny, który zalecał szczególniej pospiech w obradach, a o którym nadto wiadomo, że od czasu, gdy jest ministrem tylko przemawia za tem, o czem w zupełności jest przekonany. (Bardzo słusznie z law konserwatystów.) Wątpić wprawdzie należy, czy parlament podola życzeniem ministra i niejako pod drzewko Bożego Narodzenia położy mu to, czego sobie życzy (Wesołość);

pod nią będzie, póki nie zgniem!... Na tej drodze, Zbyszku, my się chyba nigdy nie zjeźdźmy. Jeżeli królestwo nasze nie ma być zdrowe, mocne i wielkie, musimy pójść za Witoldem, musimy uderzyć w samo serce złego, i złamać najpierw cesarza, potem was, w końcu Rzym!

Oleśnicki gorzko się uśmiechnął. — Powołujesz się na księcia Witolda — rzekł — jakbyś nie wiedział, że to już starzec, którego godziny są już policzone.

— Bóg go zachowa jeszcze tak długo przy życiu, póki wielkiego dzieła nie dokona!

Spytek mówił prędko, namiętnie. Oleśnicki był wciąż zimny jak głaz, i uczuć gwałtownych, które jak woda pod pokrywą w duszy mu wrzały, niczem nie zdradził. Gdy młody człowiek skończył, siedział jeszcze chwilę milczący, jakby się namyślał nad tem, co miał powiedzieć, nareszcie głowę podniósł i tak przemówił: — Wysłuchałem cię cierpliwie, Spytku, a teraz zechciej ty mnie posłuchać. Groziź nam śmierć, a wiesz kto nas tu przysłał, co ludzkości niesiem i dokąd dążym? Na ziemię przysłał nas Bóg, abyśmy jego przykazania strzegli i chwałę jego imienia głosili; ludzkości niesiem pokój, bez którego nie ma prawdziwej szczęśliwości; dajemy zaś do tych czasów błogosławionych, do których świat wzdycha od początku swego istnienia, kiedy to na ziemi będzie tylko jeden pasterz i jedna owczarnia. I za to, Spytku, my mamy ginąć? zastanowiłeś się nad tem, co powiedział? O gdybyś to był uczynił i Boga poprosił, by cię oświecił, wtedy pewnie byś pojął, że tylko w naszym świętym kościele jest cała prawda, a poza nim nie ma nic krom kłamstwa! Dziwiś się, że na królów wpływamy i bierziesz nam to za złe? A czy byłoby lepiej, gdyby ci królowie niczem niekrępowani szli za podseptami swoich dzikich popędów i namiętności, czy też lepiej jest dziś, gdy my z poświęceniem hamujemy ich żądze? Oddaj im całą władzę, nie łagodź ich surowych obyczajów, przestań im powtarzać, że każdy człowiek jest ich bliźnim, a jutro, choć się chrześcianami nazywają, staną się krwiożerczymi bestyami, na wzór owego Tamerlana, który niedawno świat spustoszył! Kościół

sprawa bowiem odnośna musi być gruntownie zbadana a lud zdziwiłby się, jeśliby ją parlament per tumultum chciał załatwić.

Nie wiem, tak ciągnie mówca dalej, czy potrzebnym jest powiększyć wszystkie rodzaje broni (Wolanie: „Kawalery nie“!) To właśnie zaleca mi projekt, gdyż jeślibym został żołnierzem, wstąpiłbym niezawodnie do kawaleryi. (Wesołość.) Chciałem jednakowoż tylko myśl tę poruszyć, bez zastanowienia się nad nią bliżej; zadaniem będzie komisji nad nią się lepiej zastanowić.

Konieczność powiększenia armii nie jest dotychczas dowiedzioną; gdyż o mięt proste porównanie liczb mało tylko przekonać może. Wartości armii nie można ocenić z cyfr. Wielka część np. wojska francuzkiego stoi w załozach w koloniach, a nadto wywierają na wojsko francuzkie wielki wpływ polityczne rozterki w kraju panujące. Niemiecka zaś armia jest tak silnie uorganizowana, że podobnej chyba historia wykazała nie może; jej kierownictwo jest pod każdym względem wzorowe, a swoją wyższość zawdzięcza ona monarchicznemu zasadzie, która prześciga zmienne urządzenia republikańskie. (Bardzo słusznie z law konserwatystów.) Żasluge tej wyższości przypisać trzeba stanowi oficerskiemu, który dba o taką trwałą dyscyplinę. Z tej przyczyny podola armia niemiecka wszystkim przygodom, a powinnością parlamentu jest jej być uprzyjemnić i jej wdzięczność okazać. (Słuchajcie! z law prawicy.)

Uderza mówcę, że projekt ten umotywowano wskazaniami na stosunek do państw zagranicznych, a mimo to reprezentanci spraw zagranicznych żadnych wskazówek w tej mierze nie dali (Bardzo słusznie z law centrum.) Widzimy tu tylko generała, a nie ministra spraw zewnętrznych; generał ten jednakże, jak wojskowemu przystoi, powstrzymuje się od dawania informacji.

Nie przysługuje, tak temu. On oświadcza tylko, że stosunek ten jest „notorycznym“. Notorycznym? zkażcie ja o tem mam wiedzieć? (Wesołość.) Z „Norddeutsche Allgemeine Zeitung“, z „Germanii“ albo z niemieckiej, w Berlinie wychodzącej „Volks-Zeitung“? Nie wiem tego... Najważniejsze, o czem się dowiedziałem, były rozprawy w austro-węgierskiej delegacyi (Słusznie), oświadczenia Kalnokego i Andassyego. Jeśli zaś sobie uprzytomnimy, co tamże zaszło, to wyznać muszę, że wojny w kwestyi wschodniej spodziewać się nie można, według tego co nazywamy notorycznym. Jeśli zaś pytamy się źródła tutejszych — a te są autentyczne, — to w mowie tronowej, powiedziano, że z wszystkimi mocarstwami żyjemy w jak najlepszych stosunkach, i że szczególnie z dwoma cesarstwami żyjemy w zgodzie (Słusznie z centrum.)

Zatem między cesarstwami nieporozumienie istnieć nie może. (Wesołość.) Zkądżeby więc miała przyjść wojna? Od pana Boulanger? Panowie w Paryżu o czem innym mają do myślenia niż o wojnie. W Francji więc zemsty nie z dobrej woli, ale z konieczności coraz więcej ustępuje. Nadto minister wojny w wczorajszej przemowie wyraźnie zaznaczył, że przy projekcie tym nie chodzi o wojnę; dopiero później na mowę posła Richtera oświadczył, że dopiero niedawno plan powiększenia wojska ze względu na rozwój spraw zagranicznej polityki został powzięty. (Słusznie! Słuchajcie!) Może więc w istocie coś istnieć, czego jeszcze nie wiemy, ale my nie możemy oddać ostatecznego wotum przed zbadaniem sprawy w komisji.

Nie nalegam zresztą na ministra, by to uczynił obecnie, mogłoby to bowiem wyrzucić wpływ szkodliwy na rozprawy wielkiej wagi. (Słusznie z prawicy.) W komisji jednak zostanie ścisły egzamin ministra w tej mierze nicuikniony. Wszystkie parlamenta, gdzie o kwestyi zagranicznej polityki rozmawiano, otrzymały w tej mierze informacje, jeśli mi mimo żądań nam przedłożonych niczego się nie dowiedzieliśmy, to jest metoda,

św. wie co czyni, i człowiek musi go słuchać, inaczej zapadłyby w otchłań ciemnoty, dzikości i wszelkiej nędzy! Mówiłeś tu o Słowianach... Czymże oni są po za naszym kościołem? Tłumem barbarzyńskim, nieokrzesanym, dzikiem! Patrz na Czechów! Ledwie z kościołem zerwali, popadli w taką srogość, jakiej dotąd nie było przykładu w dziejach! Słowianie dopiero wtedy ogładzili się trochę, przejęli i zaczęli coś znaczyć, gdy Ojciec św. kazał ich ochrzcić i udzielił im apostołskiego błogosławieństwa. Niech jednak zerwą z Rzymem, a będzie z nich znowu dzicz! Jeśli się wtedy z nią złączymy, zapadniem w dawne ciemności. Rozumny a cnotliwy szuka zawsze światła, więc też i my powinniśmy iść z oświeconym Zachodem!

— Prawdziwie mądry i przeczorny szuka najpierw siły, dopiero potem światła! Tak robili Rzymianie! — przerwał Spytek.

— Ze światłem przychodzi zawsze siła, a dowodem tego chrześcianstwo, które samą wiarą świat zwyciężyło — odparł Zbyszek.

— Kto ma siłę, ten światło łatwo zdobędzie! — znów Melsztyński zawałał.

— Jak widzę, Spytku, trudno z tobą mówić spokojnie. Heretycy doktorowie tak ci już przerobili, że stałeś się głuchym na głos wiary i rozsądku. Ale wier mi, na tej drodze nie zajdziesz daleko. Prędkiej lub później nastąpi rozczarowanie, po tem przyjdzie śmierć, z nią wieczne potępienie.

— Jeśli chcesz kazać, Zbyszku, to szkoda, żeś się do mnie trudził po nocy, gdyż jutro w kościele miałbyś do tego stosowniejsze miejsce.

— Przyszedłem przemówić [do twego serca i rozumu, a jeśli mi się to nie uda, odejdę spokojny, gdyż powiem sobie, że spełniłem ciążący na mnie obowiązek. Po raz ostatni ostrzegam cię, Spytku, opamiętaj się! nie odtrącaj ręki, którą do zgody wyciągam. Jesteś na złej drodze, lecz możesz jeszcze cofnąć się, jak każdy człowiek rozumny. Tylko głupi chce głową mur przebić. Słowna nie zgasić, choćby was nawet były krocie, bo Bóg na to je dał, by ludzkość ogrzewała się w jego

## Na dziejowym przelomie.

Powieść historyczna z XV. wieku

przez

JÓZEFA ROGOSZA.

Tom trzeci.

(Ciąg dalszy. Zobacz numer 279.)

Książd nieznacznie przygryzł dolną wargę i brwi ścisnął.

— Chcę wierzyć, że tak jest w istocie — spokojnie odpowiedział — ale ponieważ rozum ludzki jest za słaby, iżby mógł przeniknąć serce człowieka, więc kto wie czy i ty, acz oko masz bystre, nie widzisz czasem tam obłudy, gdzie jest prawda szczerą, tam zaś prawdy, gdzie jest sama obłuda. Tobie naprzykład zdaje się, że droga, którą obrałeś, jest zbawieniem dla naszego królestwa, przeciwnie my wierzymy i wiemy, że ona jest zgubna. Bo zechciej jeno rozważyć, Spytku co się u nas dzieje. Węży, którymi nas złączono z Litwą, nie są dotąd zacieśnione, hardy Witold myśli więcę o sobie, niż o Jagiellie, z krzyżactwem mamy wciąż dosyć kłopotów, od południa i wschodu ciągną dwie straszne potęgi, Turcy i Tatarzy, ci najwięksi nieprzyjaciele chrześcianstwa, w naszym domu bezład, skarb pusty, ludzi sposobnych do obrony granic nie wielu mamy, krótko mówiąc, nasze królestwo dopiero się tworzy. Pytam cię teraz, czy wśród takich stosunków wolno nam się zarażać heretyką, którą Ojciec św. potępił i wszczynać spory domowe? Czy nie lepiej dać temu pokój i wespół z nami pracować dla dobra powszechnego?

— Wespół z wami!... Tylko tyle!... Zaiste, nie

której podzielać nie mogę. Jeśli parlament ma być tylko na to, by przyzwał na pieniądze i rekrutów, to lepiej byłoby, żeby wcale nie istniał.

Co się tyczy technicznego umotywowania projektu, to krytykował odnośnie liczby już dostatecznie poseł Richter. Minister wojny oświadczył, że daty te nie są słuszne, że jednak nie chce ich zbijać w plenum; pozostało to więc zadaniem jego w komisji. Uchwalimy tylko to, co jest potrzebne — niczego jednak więcej, a zażądajmy jak najściślejszego dowodu potrzeby. To nakazuje nam stan kraju, dotychczas niedostatecznie uwzględniony. Ekonomiczne położenie kraju we wszystkich poszczególnych państwach chyli się do upadku, bieda jest wszędzie wielką, ciężar podatków niezmierny, a każdy, którego się spotka w podróży, woła: „Nie przyzwólcie na pieniądze, gdyż nic już nie mamy.“

Z głosów, które się dotychczas odezwały, sądzę, że o septennacie mowy być nie może. Jestem szczególnie za tem, by wydatki na wojsko zupełnie podobnie uchwalane były jak reszta pozycji budżetowych. Tak jak jak moi przyjaciele jesteśmy za tem, by sprawy wojskowe co rok obradowano i uchwalano. Jednakowoż można zezwolić na stadium przejściowe i tak znalazłyby place kwinkwennatu w naszym stronnictwie pewną podporę.

Dalej nie wierzy mówca, by rzeczywiście rząd obstał przy wszystkich żądaniach, wyrażonych tak w odnośnym projekcie jak w przyszłorocznym budżecie. Przy tej sposobności wskazuje on na pomoc, którą Austria Niemcom udzielić może i niezawodnie też udzieli. Alians Austrii z Niemcami zdaje mu się naturalnym dla wspólnych, oba narody łączących interesów, lecz życzy sobie, by stosunek ten zobowiązany w przyszłości się jeszcze utrwalił, w przeciwnym bowiem razie nadejśćby mogła chwila, gdzie ubolewać się będzie, że stosunek ten już nie istnieje. Przyjaźń z Austrią gwarantuje pokój Europie. (Słusznie! z ław centrum.) By podać dwóm państwom, alians taki jest konieczny potrzebny.

Jeśli jednak, tak mówi dalej, takie niebezpieczeństwa nam grożą, jak o nich tu była mowa, to przedewszystkiem jest koniecznym, byśmy się o to postarali, by wewnątrz kraju był wszędzie pokój. Ograniczam się wskazaniem na to, że tak nie jest, a mniemałbym, że jeśli potrzebem jest, byśmy się załatwili przed Bożem Narodzeniem z projektem, to jeszcze więcej potrzebem, by przed tymże czasem w całym kraju samym pokój został zaprowadzony.

Była to, zdaniem moim, chybiona polityka, że właśnie na wschodnich kończynach państwa przedsięwzięliśmy w Prusach środki, które u ludności tylko największe niezadowolone spowodować mogą. (Brawo z ław centrum i Polaków.)

Nie można zaprzeczyć, że takimi środkami bracia nasi wschodni zrażeni zostaną, a pamiętać należałoby na usługi, które oni świadczyli nam w wojnach ostatnich. Są one na zawsze zapisane w historii.

Lecz zbytecznym jest rzeczy te poruszać, ponieważ rzekomo w Niemczech etyczny i moralny moment, działający w życiu ludu, niedostatecznie bywa uwzględniany. Nie wchodzi w rachubę jedynie liczba żołnierzy, ale duch, który w nich żyje, a ten nie wytwarza się jedynie musztrą. Jest to napomnienie, które nie tyle zwrócone jest do ministra wojny, ile do ministra stanu, będącego także ministrem wojny.

W końcu rekapitułuje mówca, że centrum nie jest za septennatem, lecz za jednorazowym ustanowieniem liczby wojska, a najwyżej trzyrocznym, że dotychczasową liczbę armii chce zachować, a żądania podwyższenia ściśle badać w komisji, również jak projekt dwurocznego obowiązku służby wojskowej. (Brawo w centrum.)

Feldmarszałek hr. *Moltke* poleca parlamentowi przyjęcie projektu rządowego. Ubolewać trzeba, tak mówi, że zniewoleni jesteśmy dochody państwa zamiast na wybudowanie wewnątrz obronę zewnętrzną. To jednakowoż spowodowane jest stosunkami, których zmienić nam niepodobna. Panowie, cała Europa jest uzbrojona. Czy zwrócimy się na prawo, czy na lewo, wszędzie są sąsiedzi nasi uzbrojeni i to w broje, których i bogaty kraj na czas długi znieść nie może. To wszystko wskazuje konieczność, że rozstrzygnięcie zajdzie w czasie najbliższym i jest powodem czemu rząd i przed upływem septennatu żąda powiększenia armii. Dalej wskazuje mówca na to, że armia niemiecka pozostała w tyle poza innymi armiami i że np. w Francji jeszcze w dniach ostatnich przystąpiła ciałą prawodawcy na żądanie ministra wojny. Podane w projekcie liczby uważa mówca za zgodne z prawdą, lecz zrezytkowanie ich odkłada do komisji.

Dano nam radę, tak ciągnie dalej, byśmy się porozumieli z Francją. To byłoby naturalnie najrozsądniejszym, dobru dla obu narodów i pokojem w Europie. Jeśli to się jednakowoż nie stanie i qui la faute? Dopóki w Francji opinia publiczna upor-

promieniach i żyła. A Rzym to słonce! Rozważ także, na co się narażasz, trzymając za heretykami, przeciw którym nasz arcybiskup wydał już surowe statuty... Pomiń, że pochodzisz z znakomitego rodu, twój rodzic był pierwszym w kraju senatorem, król Jagiełło więcej jemu niż komukolwiek zawdzięczał, że poślubił Jadwigę i osiadł na naszym tronie, syn więc takiego męża służnie mógłby żądać największych dostojności. I one pewnie cię nie miną, jeśli nawrócisz się do kościoła św. i wespół z nami zaczniesz pracować dla dobra naszego królestwa. W razie zaś, gdybyś trwał dalej w błędach kacerskich, nicbyś nie otrzymał i straszny byłby twój koniec.

Spytek zerwał się jak lew zraniony.

— Poznaję cię Zbyszku po tych słowach, równie chytrych, jak niekczemnych! — zawałał z gniewu siniejąc. — Nie umiałeś mnie przekonać, więc chciałyś teraz łakomstwo we mnie obudzić. Dobrze to dla klechów, dla Faryzeuszów, dobre dla dusz niewolniczych, ale nie dla syna bohatera z nad Worski! Idź do swoich przyjaciół i bierz ich na wędę obietnic, za starostwa niech odstępają swego króla i idą za tobą, za kasztelanem niech kraj zdradzają i idą za Rzymem a za województwa niech dobrowolnie twarze nadstawiają, by im wszyscy w oczy plwali! — Dobrze to dla nich, i dla ciebie klecho, ale nie dla mnie! Znam ja ciebie dobrze chytry lisie! Jednych przyciągasz prośbą lub związkami rodzinnymi, drugich pogroźkami, ale największą obietnicą hojnej nagrody. Człowiek jest najbardziej łakomcem ze zwierząt, a ty to wiesz! W ten sposób zwiększa się codziennie zaścianek twoich zwolenników, a gdy was już będzie tyle co mrówek w mrowisku, wtedy obśiądziecie to biedne nasze królestwo i stoczycie je do szczytu! Tak! niestety gotujecie nam przyszłość, ale póki ja żyję, potrafię was szatańskie plany krzyżować.

Urwał i ciężką dłoń na stół spuścił, jakby nią przypiętywał swoje słowa.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

czywie żąda zwrócić dwóch przeważnie niemieckich prowincji, podczas gdy my stanowczo przedsięwzięliśmy ich nigdy nie oddać (żywe oklaski), dopóty pewnie z Francją porozumienia nie będzie. Wskazano na nasz stosunek z Austrią. Alians ten jest bardzo drogi; ale już i w prywatnym życiu nie dobrze jest, spuszczać się na pomoc drugiego; wielkie państwo istnieje przez siebie samo. (Brawo z prawicy.)

Dalej stara się mówca udowodnić, że powiększeniem stałej armii w czasie pokoju, także i siła zbrojna w czasie wojny pomnożoną zostaje, zwraca się następnie przeciwko projektowi dwurocznej służby wojskowej, jako niebezpiecznemu w czasie obecnego politycznego położenia eksperymentowi i mniema, że w sprawie finansów, ich uwzględnienie ustaje tam, gdzie chodzi o tak ważną decyzję. Zresztą nie uwzględniono przy projekcie tym jeszcze ani tego, czegooby ze względów wojskowych życzyć wypadało, lecz tylko to, co finansowo można wykonać.

Żądanie stawiono, tak kończy, by zachować Europie pokój, tak mozolnie zyskany, jeśli to jeszcze podobno. (Słuchajcie! słuchajcie!)

Jeśli projekt odrzucimy to w tem może zawarta będzie odpowiedzialność za nieszczęście nieprzyjacielskiej inwazyi, odpowiedzialność, która chociaż dźwigną przez starami każdemu z osobą zdawać się będzie uciążliwą. Wielkimi ofiarami zdobyliśmy, to czego Niemcy pragnęli od lat wielu; mamy rzeszę, mamy zjednoczone Niemcy — obydni mieli także jedność Niemców w kwestyi, jak niniejsza. Cały świat wie, że nie chcemy zabierać; niechaj się też dowie, że to co mamy, chcemy zachować i że jesteśmy do tego gotowi i uzbrojeni. (Żywe oklaski.)

Poseł *Grillenberger* (socjalista) broni socjalnych demokratów od zarzutu jakoby chcieli kraj uczynić bezbronny, lecz oświadcza, że w przyznawaniu nowych nakładów nie przekroczy granicy tego, co lud znieść może.

Przemawia dalej za służbą jednoroczną i w ostrych słowach krytykuje niektóre urzędzenia wojskowe jak dotychczasową dobrowolną służbę jednoroczną, zbytek w kołach oficerskich itp. Głównym nieprzyjacielem Niemiec zdaje mu się być Rosya, której siły zostają powiększone przez antypolską politykę rządu pruskiego. „Samoiestna Polska byłaby zdaniem mówcy najlepszym przedmurzem przeciwko Rosyi, tymczasem wrogie usposobienie kanclerza względem Polaków rzuciło ich na stronę Rosyi. Jeśli przyjdzie do wojny z Rosją, to socjalni demokraci zezwolą na wszystkie środki, tymczasem nie znają lepszego hasła przy wyborach jak agitowanie przeciw ciężarom wojskowym. Socjalni demokraci są przeciw projektowi, lecz wezmą udział w komisji, aby usłyszeć wyjaśnienia ministra wojny, i aby je użyć w obec ludu. (Niepokój). Na projekt mają socjalni demokraci tylko jedną odpowiedź: „non possumus.“

Prof. dr. *Marquardsen* z stronnictwa narodowo-liberalnego mniema, że państwo znajduje się w krytycznym położeniu i że słowa feldmarszałka Moltkego są w odnośnej kwestyi decydujące. Zarzut posła Windthorsta, że parlament niemiecki nie bywa poinformowany co do zewnętrznej polityki, stara się on zbicić wskazaniem na to, że przecież według jednozgodnego zdania zagraniczną polityką kieruje zbyt doświadczona ręką i że z pewnością w komisji rząd da bliższe wyjaśnienia. Za septennatem przemawia mówca, nie dla tego, jakoby tenże miał być przeciwstawieniem septennatu Mac Mahona, lecz ztąd, że septennat zawiera w sobie dwie kadencje ustawodawstwa.

Dalej przemawia za sojuszem z Austrią, lecz mniema, że właśnie powiększona armia niemiecka będzie mogła dać Austrii najlepszą podporę; wreszcie sądzi, że najlepiej odesłać projekt do komisji, gdzie cały projekt tak co do potrzeb, jak wysokości i dostarczenia odpowiednich środków musi być zbadany.

Poseł hr. *Wöllwarth*, z stronnictwa rządowego, przemawia mniej więcej w tym samym sensie, a mniema, że kosztą pokryte być muszą opodatkowaniem tabaki i okowity.

Minister wojny *Bronsart z Schellendorffu* wyraża swe ukontentowanie, że tylko jeden z mówców zaznaczył otwarcie non possumus, że jednak reszta oświadczyła się za obradami w komisji. Oświadczenie posła Grillenbergera, iż chce użyć wskazówek danych w komisji do publikacji przed ludem, powoduje go do oświadczenia, że w takim razie będzie powściągliwym w dawaniu informacji.

Na uwagę posła Richtera, że niniejszy projekt co do umotywowania prawie w niczem się nie różni od projektów dawniejszych, odpowiada, że w ustępie o stosunku do zagranicy zachodzą pewne różnice tak w projekcie samym, jak i w teraźniejszych mowach tronowej, jeżeli się je porówna z umotywowaniami w czasach dawniejszych. Pozostawia minister wojny kanclerzowi, czy będzie chciał dać bliższe objaśnienia co do polityki zagranicznej, sam uważa za notoryczną trudność utrzymania pokoju na czas dłuższy. Przyjęcie niniejszego projektu nie wyklucza bynajmniej, by później nie miało nastąpić jeszcze dalsze uzupełnienie wojska.

Dalej stara się mówca zbicić niektóre liczby podane przez posła Richtera, jakkolwiek wyraża zdziwienie, zjadł poseł Richter do swych liczb przyszedł. Francya jego zdaniem, z łatwością może sprowadzić wojska, stojące w koloniach, a mianowicie w Algierji.

Przy obliczeniach w projekcie, zdaniem jego, pominięto milczenie marynarkę; a nadto prosi, aby dostatecznie oceniono znaczenie liczb w wojsku.

Wreszcie broni trzyletniej służby wojskowej i septennatu.

Poseł hr. *Langwerth-Simmern*, Hanowerczyk, jest za jednorocznym ustanowieniem wysokości siły zbrojnej, a przeciw projektowi, ztąd, że nie widzi ani żadnego niebezpieczeństwa, ani z drugiej strony żadnego wotum zaufania rządowi dać nie może.

Poseł *Grillenberger* zapewnia, że jego oświadczenie względem obrad komisyjnych dotyczyło tylko wyjaśnienia ministra, które mogą być publikowane; w sprawach poufnych zachowa stronnictwo jego zupełną tajemnicę tak samo, jak inne stronnictwa.

Na tem zamknięto dyskusję. Przyszłe posiedzenie odbędzie się w poniedziałek o godzinie 12. Na porządku dziennym mniejsze projekta i etat kancelaryi rzeszy niemieckiej.

## Dyskusya nad projektem wojskowym.

Dwudniowa dyskusya nad przedłożonym parlamentowi ze strony rady związkowej projektem powiększenia siły zbrojnej niemieckiej w stanie pokojowym, zakończyła się oddaniem sprawy pod bliższy rozbiór komisji, składającej się z 28 osób.

Tymczasowy ten rezultat poprzedziły przecież rozprawy pierwszorzędne interesu.

Mowa tronowa, mimo pokojowych swych słów wcale nie pokojowej treści, zyskała już nader rozjaśniającą w tym kierunku ilustracyą przez wystąpienie ministra wojny pruskiego w dyskusyi nad etatem niemieckiej Rzeszy.

Obecnie postąpiła rzecz o ważny krok naprzód w ciągu dyskusyi nad projektem wojskowym, jakkolwiek nie było w parlamencie niemieckim nikogo, ktoby, jak hr. Kalnoky na posiedzeniu połączonych delegacji, był zaciekałym słuchaczem z urzędu polityki zagranicznej wykładając jej choć w części odświeżone tajemnice.

Na widowni parlamentu niemieckiego nie ukazał się kierownik polityki zagranicznej niemieckiej, nie pojawił się nawet żaden jego zastępca.

Polityka zagraniczna i jej zagadkowi obecna sytuacja wywierała mimo to swój wszechwładny wpływ na dyskusyę i postanowienia reprezentacji kraju wśród ciągłych odzywających się utyskiwań, że niedostateczną znajomością tego, co przedłożenie wojskowego projektu spowodowało, nie pozwala zająć stanowiska, jakoby zająć może należało, gdyby kierownictwo wydziału zagranicznego chciało być otwartym względem parlamentu.

Różni mówcy opozycyjni, do których zaliczamy w pierwszym rzędzie dr. Windthorsta przemawiającego w imieniu frakcyi centrum, wyrazili nadzieję, pewne oczekiwanie, że to, co nie może być przedmiotem dyskusyi w komplecie parlamentarnym, będzie najprawdopodobniej zakomunikowane wśród zastrzeżenia dyskrety, ściślejszemu gronu komisyjnemu.

W ogóle, można powiedzieć, czynili wszyscy mówcy, z wyjątkiem rządowych, konserwatywnych i narodowo-liberalnych, ostateczną swą decyzją zależną od tego, co im będzie zakomunikowane z dziedziny polityki zagranicznej.

Jedyn socjalista Grillenberger tylko oświadczył w imieniu swego stronnictwa rządowi bezwzględnie non possumus i stanął w obec wojskowego projektu na stanowisku bezwzględnej negacyi.

Windthorst, nie mogąc się dopatrzeć w tem wszystkim, co się dzieje, zmianom i symptomom bezzwłocznie grożącego niebezpieczeństwa, oświadczył się w danych warunkach przeciw septennatowi, protestował przeciw kompetencji obecnego, kończącego się niezadługo parlamentu, aby wkroczył na sferę działalności przyszłych reprezentacji, zajął, co najmniej wraz z swem stronnictwem postawę wyczekującą.

Słowem, stanął parlament w ogromnej swej większości na stanowisku tymczasowości, nie chcąc od razu przyzwać na środki finansowe żądane przez rząd ku przeprowadzeniu wojskowego projektu, czyniąc przyzwolenie swe zależnym od informacji, jakie mu będą dostarczone z dziedziny polityki zagranicznej.

Co wśród podobnego studium tej ciekawej sprawy rzeczą dla nas w szczególności zastanawia i u wagi godną, to że pośród krytycznych sporów, jakie spotkało dotychczasowe postępowanie rządu, było ze strony dwóch przeciw biegunowych skrajności wymówione z zupełną zgodą imię Polski.

Przewódca frakcyi katolickiej, Windthorst, wyraził we właściwej sobie, przezroczyście ironią nacechowany sposób wątpliwości, „czy też wśród konstelacji, jakimi są obecne, było na czasie rozróżniać ludność wschodnich kresów owemi smutnej sławy antypolskimi wnioskami.“

Przemawiający w imieniu frakcyi socjalistycznej, występujący z szorstkim protestem przeciw całemu systemowi rządowemu i obecnemu projektowi Grillenberger wypowiedział bez ogródki, iż zamiast wszystkich owych podwyższeń i powiększeń cyfr wojskowego budżetu i liczby obecnego pod bronią żołnierza — okazałoby się przywrócenie niepodległej Polski jako najlepszy środek utrwalenia rzeczywistego pokoju i oswobodzenia cywilizowanego świata od kłeski i ciężarów zbrojnego pokoju.

Otóż mniej więcej w najkrótszym streszczeniu głosy reprezentantów różnych parlamentarnych stronnictw, jakie się przy tej sposobności odezwały, otóż postawa, jaką reprezentacja kraju na tymczasem zajęła.

Nie w jej jednakże głosach ani postawie spoczął na ten raz punkt ciężkości całej dyskusyi i nie reprezentanci parlamentu mieli jej nadać istotną wagę i wysokiego znaczenia dziejowo-polityczny charakter.

Zaszczep ten dostał się sędziwemu feldmarszałkowi Moltkemu, który ze stanowiska swego jako członek parlamentu i mąż wojny razem, mógł dzisiaj już wypowiedzieć nierównie więcej, aniżeli by to było możliwym oficjalnemu reprezentantowi zagranicznej polityki.

To zaś, co wypowiedział feldmarszałek Moltke, przedstawia, nie ma się co lękać, sytuacją ogólną europejską w niezmiernie groźnych barwach, wojnę prawie jako nieuchronną, nadzieję utrzymania pokoju jako bardzo słabą.

Wielki strateg niemiecki oświadcza bez ogródki, że dotąd udało się utrzymać pokój sztucznymi środkami, ale że nadal staje się przedłużenie podobnej sytuacji niewykonalnym.

Stan ogólnych uzbrojeń nakłada każdemu z osobna, według niego, ciężary, których nadal znieść nie podobna.

O zgodzie i porozumieniu między Francją, żądającą zwrotu Alzacji i Lotaryngii, a Niemcami, niechęcącymi ich nigdy oddać, mowy być nie może.

Zbliża się według sędziwego feldmarszałka stanowca chwila, w której (trzeba będzie wstępnym bojem wyjść z zaczarowanego koła, jakim konieczność utrzymania zbrojnego, nieznośnego dłużej pokoju Niemcy otczyła.

Abym w danej chwili na spełnienie podobnego zadania być gotowym, trzeba powiększenia siły zbrojnej, trzeba przyzwolenia na tencel przez rządy związkowe środków.

Sejm wysłuchał słów feldmarszałka z natężoną uwagą i naturalnym zaciekaowaniem; około mówcy zgromadzili się wieńcem reprezentantów rządów, najznakomitsi reprezentanci wszystkich stronnictw parlamentarnych, by nie stracić żadnego, ze słabych, stłumionych wiekiem pierś wychodzącego wyrazu.

A trudno było doprawdy pod skromnymi pozorami ze skromnego na pozór stanowiska, w nieobecności kierownika polityki zagranicznej rzucić zaciekaowaniu ogólnemu pożądania strawę; trudno było wyraźniej i jaśniej nacechować ogólną sytuację, jako znajdującą się w przededniu wojny.

Wnosząc ze słów feldmarszałka Moltkego, trudno zaiste o tem wątpić.

To, co powiedział minister wojny, stanowi do tyła chyba objaśniającą mowę Moltkego materiały, im z większą może jeszcze odeń, podziwiania godną w czasie pokoju otwartością trudni się Francją, jej armią, jej środkami finansowymi i wojskowymi, reminiscencyami nawet Napoleona I, jako z żywiołami wrogimi, z którymi się liczyć trzeba.

Austria wchodzi w rachubę jako sprzymierzeniec wprawdzie, ale jako sprzymierzeniec, który nie uwalnia bynajmniej obowiązku własnego pamiętania o sobie; o Rosyi na tymczasem, czy to jako przyjacielu, czy jako nie przyjacielu ani słowa.

Na tymczasem jednakże nie można się skarżyć, aby dyskusya z dnia 3 i 4 grudnia w parlamencie niemieckim, aby mianowicie mowa feldmarszałka Moltkego komentarz do niej ministra wojny pruskiego, — aby wszystko to nie było obfitowało w pełnią zaciekawiających, rzucających jaskrawe światło na ogólną sytuację europejską momentów.

Rzut ten światła odsłania widowisko pełne ponurej grozy i prawdopodobieństwo wojny, słabą nadzieję pokoju.

Więcej bez wątpienia będzie dano dowiedzieć się komisji parlamentarnej, związanej obowiązkiem zachowania tajemnicy.

Według ostatnich doniesień, ma zjechać do Berlina książę kanclerz niemiecki, aby wziąć udział w jej naradach i dostarczyć jej obradom potrzebnego materiału z dziedziny wydziału spraw zagranicznych.

Sytuacja groźniejsza, poważniejsza chwilowo, aniżeli nią była od wielu bardzo lat.

Pod zbliżającą się koniec wieku XIX rozstrzygną się zapewne w nowy sposób i ku nowej przyszłości losy kontynentu europejskiego.

## Gwałty rosyjskie.

Z Kowna do „Czasu“ piszą co następuje:

„Domek szpitalny wraz z kościółkiem w Kenstajciach, powiat Telszewski na Żmudzi (zapewne od „kwesti“ cierpieć), pierwotnie podług myśli fundatora, był miejscem przytułku dla chorych wszelkiego stanu; ogólna nad nim inspekcya należała do władzy dycejańskiej, opiekę nad chorymi mieli Rochici. Po zabraniu funduszy zakład zwinięty być musiał. Część gruntów (30 dziesięcin), jako ugodzie zostawiono przy kościółku, którym dotąd zawiadywał miejscowy ksiądz — filialista — łącznie z domkiem, — przeznaczonym w czasie późniejszym na przytułek dla kapłanów znieośleńniętych i nieuleczalnych. Był to jedyny dom dla inwalidów w dycecyi żmudzkiej, w której jest 1,200,000 ludności i przeszło 600 księży, gdzie kapłani niezdolni do pracy dla niedołęstwa, a niemający własnych środków do życia, lub opieki z krewnych, znajdowali bezpłatne schronienie. Inwalidzi, których liczba rzadko dochodziła do 6, zostawali pod inspekcją kenstajckiego filialisty, żywiąc się z dobrowolnych datków w produktach, dostarczanych przez okolicznych mieszkańców, oraz z maleńkiego subdyum, udzielanego z rzymsko-katolickiego kolegium.

„W ostatnich czasach było tam 4 kapłanów i 2 starszków Rochitów; ci ostatni, — straciwszy długie lata na opakunkru kalek — dzisiaj sami stali się inwalidami. Z niewiadomych powodów i niespodzianie, w sierpniu bież. roku nadeszło tu rządem rozporządzenie o zamknięciu domu i kościoła w Kenstajciach, wraz z dyspozycją przekazania ugodjalnej ziemi na rzecz prawosławnej cerkwi, mającej stanąć w miasteczku Szkudach (o 6 mil odległych), oraz przeniesienia dwóch znieośleńniętych kapłanów do klasztoru Bernardynów w Kretyndze. Pokazało się, że jest w rzeczywistości nie 2, lecz 6 inwalidów; pod tym względem administracya miejscowa widocznie popełniła pomyłkę w swoich przedstawieniach do sfer wyższych.

„Po wydaniu odnośnych dyspozycji przez władzę cywilną i duchowną, 24 września przybył do Kenstajki Telszewski sprawnik, oraz dziekan olsińskiego dekanatu i proboszcz olsiński, opatrzeni ukazami z konsystorza kowieńskiego, i stanęli na termin przez sprawnika wskazanym.

„Sprawnik zasekwestrował ruchome i nieruchome, należące do przytułiska, zajął się przeniesieniem ze szpitala kalek i usadowieniem ich na żmudzkie drabaki dla przejazdu do Kretyngi. Przewieziono 5 do Kretyngi, szóstego do miasteczka Kalwaryi, jako bliższego punktu, gdyż lekarz nie ręczył, by chory mógł przemieścić dalszą podróż. Te czynności delegowanej komisji odbyły się bez zamieszania, wprawdzie nie bez rozróżnienia i placu kenstajckich mieszkańców. Skoro zaś komisya przystąpiła do zamknięcia kościoła, z kąd najprzód wynieść należało Najświętszy Sakrament i sprzęt kościelny, do przyjęcia których miał polecenie pleban olsiński — lud, już w przeddzień aktu, tj. 23 od rana tłumnie zgromadzony, zaległ kościół i nie dopuścił wstępu komisji.

„Jedni u progu kościoła, padając do nóg sprawnika, błagali, by zostawiono im kościół; drudzy wołali z wnętrza kościoła: „Nie wpuścimy do kościoła, dopóki deputacya, wysłana do Petersburga, o skutku prób naszych do monarchy nie uwiadomi nas; jeżeli się nie przychyli car do prób naszych, wówczas ustąpimy z kościoła;“ inni narzecze, trzymając w obłężeniu presbiterium, modlili się w żakofnym jęku przed wielkim ołtarzem. Próbowali we drzwiach kościoła przemówić do zgromadzonych dziekan, pleban olsiński i narzecze miejscowy filialista, ale daremnie, przeciągłe wołanie ludu jakim i szlochami zagłuszyło wszelkie wysiłki i natężenia głosu kaznodziejów.

„Nie spełniwszy polecenia, komisya zmuszoną była opuścić kościół a następnie opuściła Kenstajcie.

„Kościół dotąd jest w posiadaniu ludu, który go trzyma w obłężeniu bez przerwy, czuwając we dnie i w nocy przy modłach i pieniach pobożnych. Nie tylko z powiatu telszewskiego, ale też z rosieńskiego i szawelskiego obecnie lud odwiedza kościół Kienstajcki. Dostarczane bywają woły, barany, drób, jako ofiara dla żywienia czuwających; nawet izraelici dosyłają chleby, śledzie, świece bezpłatnie.

„To żarliwa a dziwnie wytrwała strzeżenie kościoła (dziś już czwarty tydzień); te deputacje (słyszeliśmy, iż wysłano delegowanych powtórnie), dokonywane przez tychże chłopów, nie zdają się świadczyć przeciwko nim; chyba dowodzą, iż kościół dla nich jest bardzo potrzebnym, gdy chętnie ponoszą tyle niewczasów, tyle wytyżonych starań i zabiegów, byle jeno kościół nie został zamknięty.

„Trzymający w obłężeniu kościół nie dają doń wstępu księżom. Tak na przykład, kiedy na groźne polecenie sprawnika ksiądz wszedł do kościoła, aby wynieść Najświętszy Sakrament, lud przepraszając go najmocniej i tłumacząc się smutną koniecznością, za każdym razem wyprowadzał z kościoła rozplakanego kapłana. Przed wielkim ołtarzem goreją woskowe świece, lud się modli, śpiewa pobożne pieśni, a nawet znajdują się tacy co prawia kazania. Na przykład było kazanie na temat, że to smutne doświadczenie, jakie Bóg obecnie zsyła na nich jest skutkiem złego ich życia, pijaństwa itd., co już niejednokrotnie, niestety bez skutku, księża im wyrzucali z ambony i grozili karami bożemi, które obecnie się sprawdzają.

„I teraz, prawil mówca, modły nasze nie pomogą u Boga, nie wyproszą u niego litości, ponieważ modlitwy złego życia i obciążonych grzechami ludzi nie docęga tak wysoko! Potrzebna jest modlitwa niewinnych istot, ich tylko prośby może Bóg wysłucha, a zatem prowadźcie tu wasze dzieci. tu do wój wydzieraną nam świątyni, niech się modlą, niech błagają, ażeby Bóg odwrócił gniew swój i ocalił nam kościół nasz itd.“

„I nazajutrz i dni następnych gromady od 3 do 12 lat dzieci zaległy ołtarz, lud na kolanach dokola kościoła obchodził i t. p. Piękny, piękny to dowód, rzewny i świadczący o dobrej stronie naszego ludu, na którym w niedoli zawsze oparci znaleźć można. Ciężko na Litwie i smutno nam Boże!!

„Na ostatek dodać winienem, że lud broniący Kenstaję pilnie się strzeże, ażeby utrzymać czyste, moralne pobudki tak wielkiego zbogowiska, unikając pijaństwa i innych zła nadużyć i każdego nowo przybywającego do nich opatrzą, ażeby niema wódki lub innych podobnych napojów i tylko, jak mówią, za ledwie jeden był taki, co miał butelkę wódki, lecz mu ją odebrano i natychmiast zniszczono.“

My w obec tych gwałtów, w obec ciągłego przesławiania tak katolików jak unitów, pytamy się i dziś, czy wreszcie ci, do których to należy, nie upomną się za przesławianymi, czy pozwolą, aby ten lud, tak głęboko wierzący, tyle cierpiący. Kościół katolicki po kościele znika, wznoszą się na to miejsce cerkwie, prawosławie się szerzy, a nam prawią: miejcie cierpliwość, my troszczyć się o wszystkich i pamiętać o wszystkich!

Piękna rada, a tymczasem lzy krwawe płyną z oczu tych, którzy stoją wytrwale przy ojców swych wierze, a za stałość swą wysyłani są na nędzę i zmarnowanie w głąb Rosji.

## Wiadomości urzędowe.

Asesor Haack wpisany został do listy rzeczników przy sądzie ziemiankim w Gdańsku.

## Korespondencje Dziennika Poznańskiego

Ze Szlązka, 4 grudnia.

(Sprawozdanie poselskie p. Zaruby w Raciborzu.)

(Wd.) Przed dwoma tygodniami zdawał w Raciborzu sprawę z ubiegłej sesji sejmowej pan Zaruba, jeden z posłów tegoż powiatu, należący do stronnictwa centrum. Z ciekawością wielką wyczekiwaliśmy tego referatu, który już dawno zapowiedziany był dzienniki na całym Górnym Szlązku. W oczekiwaniach naszych nie zawiedliśmy się wcale, albowiem sprawozdanie poselskie pana Zaruby potwierdza w wszelkich szczegółach osobiwą taktykę całej frakcji katolickiej w obec polskich dzielnic, należących do Prus, a mianowicie w obec polskiego Szlązka.

Wymujemy tylko co ważniejsze punkta. Wymowne słowa wywołał szanowny poseł, jako stronnictwo centrum zniewolone było w zwartym szeregu stawić czoło polskiemu posłom, słusznie domagającym się, aby w nowym prawie kościelno-politycznym skreślono paragraf, wzbraniający na czas nieograniczonej otwarcia teoretycznych kursów w seminariach duchownych w archidiecezji gnieźnieńsko-poznańskiej i w diecezji chełmińskiej.

W nagrodę za tak znaczne ustępstwo uzyskał kościół katolicki w Prusach koncesje, które i dzisiaj będzie znowu na czasie przypomnieć. Streścił je zaś poseł Zaruba w następujący sposób:

1) Księża nie potrzebują zdawać egzaminu rządowego.

2) W seminariach teologicznych ze smutnym dla stron waszych wyjątkiem wolno kursa rozpocząć. Nauczycieli i przełożonych ustanawia kościół, winni być jednak niemieckiej narodowości.

3) Władcom biskupim wolno otwierać zakłady dla uczniów, którzy uczęszczają do gimnazjów, uniwersytetów lub teologicznych seminariów. Rząd nie ma prawa nadzoru nad takimi instytucjami, żąda tylko, aby mu przedkładano statuta, regulamin wewnętrznego urządzenia zakładów jako też nazwiska nauczycieli i przełożonych.

4) Papież jako głowa kościoła katolickiego odzyskuje nieograniczoną jurysdykcję w sprawach kościelnych.

5) Księży może tylko sąd duchowny z urzędu złożyć. W razie apelacji wolno rządowi nakazać wypłacać księdz takiemu dotychczasową pensją.

6) Władze biskupie mogą zakładać domy karne dla księży.

7) Przeciwno wyrokowi kościelnemu, zapadłemu na księdza, nie ma apelacji. Członkowie zarządu kościoła i reprezentacji gminnej uzalić się mogą w razie pokrzywdzenia przed ministrem oświecenia.

8) Tybunał dla spraw kościelnych znosi się.

9) Osieroconą diecezją zawiadują aż do formalnego obsadzenia wakanus wikaryusz generalny, którego władza kościelna mianuje. Przysięgi na prawa państwowe zastępca taki składać nie potrzebuje.

10) Kościelna ekskomunika żadnej karze nie podlega.

11) Minister oświecenia może znowu zakonom, poświęcającym się pielęgnowaniu chorych, oddać w opiekę ochronki, zakłady dla upadłych dziewczyn i gospody dla robotników.

12) Proboszcz albo rzadzca parafii zostaje znowu, jak to przed rokiem 1875 było, przewodniczącym zarządu kościoła. Poznańska i chełmińska diecezja wyjęte są i pod tym względem.

13) Wszystkim księżom, nawet i tym, których rząd na mocy obowiązujących jeszcze praw majowych nie uznaje, wolno wszędzie odprawiać cichą mszą świętą jako i udzielać sakramentu namaszczenia olejem św.

Jako rzeczywista zasługę w obec Górnego Szlązka, który pod tym względem nie zawsze wyższe względy sobie zaskarbił, wymieniamy wniosek posłów Letochy i Szmul, dotyczący regulacji koryta rzeki Odry, która w obecnym stanie utrudnia tylko tak wygodną i taną komunikację na drodze wodnej dla rolnictwa jako i dla miejscowego przemysłu fabrycznego. Izba poselska przyjęła bowiem znaczną większością głosów wniosek tej treści, aby rząd co rychlej rozpoczął prace nad regulacją górnej Odry od Koźła aż do ujścia Nisy pod Brzegiem, aby założył większą stacją portową pod Koźlem i przebudował stare mosty i śluzy pod Brzegiem, Olawą i Wrocławem.

Najciekawszym jest jednak sprawozdanie posła Zaruby, jak się wywiązał z obowiązków swoich jako członek komisji dla spraw szkolnych, której w ubiegłej kadencji sejmowej niewdzięczne przypadło zadanie wstępnego obradowania nad t. zw. antipolskimi projektami do prawa w dziedzinie szkolnej. Otwarcie się przyznaje, że wybór jego osoby do tej komisji był mu bardzo nie miłym, gdyż przewidywał, że w tej nowej godności będzie musiał uczestniczyć na bardzo burzliwych posiedzeniach, które najczęściej aż w późną noc się przeciągały.

Na wyraźne jednakże życzenie posła Windthorsta p. Zaruba wybór ten przyjął i dzisiaj kroku tego nie żałuje, gdyż praca jego na owych posiedzeniach nie bez

korzyści była dla Górnego Szlązka. Kiedy bowiem w komisji rozpoczęły się rozprawy nad naszym wnioskiem, dotyczącym ustanowienia i stosunków służbowych nauczycieli i nauczycielek ludowych w Księstwie, w Prusach Zachodnich i na Górnym Szlązku, wniósł p. Zaruba wraz z posłem dr. Porschem, aby prawa tego, o ile Górnego Szlązka dotyczy, nie przyjęto.

Projekt ten, jak wiadomo, znalazł też za zgodą rządu poparcie większej części posłów.

I my jesteśmy wdzięczni za tę odrobinę sprawiedliwości, wymierzona polskiemu Szlązkowi, chociaż szczerze wyznajemy, że motywa p. Zaruby nie ze wszystkim do przekonania naszego przypadły. Bronił bowiem ów poseł wniosku swego w następujący sposób:

Dla żywiołu niemieckiego nie ma na całym Górnym Szlązku najmniejszego niebezpieczeństwa. Jeszcze mniej grozi może on dwom powiatom na wskroś niemieckim, jakimi są grotkowski i niski, gdzie większa część mieszkańców w życiu swoim polskiego języka dotychczas nie słyszała. Tenże sam stosunek zachodzi i w miastach innych powiatów Górnego Szlązka.

Członkowie magistratów i radni miejscy są wszyscy Niemcami z przekonania, a tylko nieznaczna ich część mówi oprócz niemieckiego polskim jeszcze językiem. Miasto rodzinne posła Zaruby Racibórz, poszczycić się nawet może, że od dawnych czasów z nadzwyczajną troskliwością pielęgnowano tam ducha niemieckiego, że znakomite ma szkoły i w celach szerzenia niemieckiej oświaty nie szczędzono na nie największych ofiar pieniężnych. Również i z prawa wyboru nauczycieli korzystały miejskie władze administracyjne w niemieckim tylko duchu, wybierając zawsze co najlepsze siły pedagogiczne. Niebezpieczeństwa dla żywiołu niemieckiego nie widzi poseł i w wiejskich szkołach polskiego Szlązka, zwłaszcza, że prywatne patronaty w ręku Niemców się znajdują, którzy żadnemu nauczycielowi z polskim przekonaniem osady nie dadzą.

W wszystkich szkołach Górnego Szlązka jest od lat kikanastu językiem wykładowym wyłącznie język niemiecki. Zaręcza o toż pan Zaruba, że nie znalazłby na całym Górnym Szlązku ani jednego mieszkańca, któryby nie był wdzięcznym władzy wyższej za to, że we wszystkich szkołach dzieci polskich i morawskich rodziców mają teraz sposobność nauczania się po niemiecku. Polskich nauczycieli z usposobieniem takim, jaką są jeszcze w Księstwie, nie ma wcale na Szlązku. Wszyscy władają znakomicie językiem niemieckim, a tylko starsza generacja mówi jeszcze po polsku. W kilka lat szukać będzie można na lekarstwo nauczyciela, któryby oprócz niemieckiego języka znał i rozumiał jeszcze po polsku. Zasluga to wielka seminarjów nauczycielskich na Górnym Szlązku, w których nie ma obecnie ani jednej lekcji w polskim języku. W koleżeńskim mówi nauczyciel tylko po niemiecku. Nikt też nie jest w stanie dowiedzieć, aby tak zwana wielkopolska agitacja gdziekolwiek na Górnym Szlązku się pojawiła.

Otoż główna treść przemówienia posła Zaruby. Nawiasowo tylko dodajemy, że sam jest polskiego pochodzenia a zarazem reprezentantem powiatu raciborskiego, który, jak to i przy tej sposobności przypomnieć warto, przy ostatnim spisie ludności nie małą rolę odgrywał, gdyż wbrew oczekiwaniom urzędu ziemiankiego wykazał ogromną większość mieszkańców narodowości polskiej.

Z wielu powodów nie pora dzisiaj ścierać się z niejednym twierdzeniem, które rozchodzi się z istotną prawdą, zasadom pedagogicznym, na całym świecie przyjętym uraga, a w końcu przypomina głównie słynne orzeczenie ks. kanonika Franza z przed kilku laty, że „język polski na Szlązku skazany jest na całkowite wymarcie.“

Wręcz przeciwnie ma przekonanie cały lud górnoślązki, o którego dobro tu właśnie chodzi, po stronie jego stoją światli jego opiekunowie, zane duchowieństwo całego Górnego Szlązka, które broni go choćby z tego jednego względu, że razem z zaturą ojczystego języka lud tamtejszy utraciłby też wkrótce i wiarę przodków swoich. A wtedy mrzonki socjalistyczne, o które dzisiaj w niewiadomych celach robotników po hutach i kopalniach Górnego Szlązka zupełnie niesłusznie pomawiają, przyjąłby zapewne formy konkretne. Lecz o tem w następnym liście.

Wiedeń, 4 grudnia.

(Komisja do wyznaczenia kwoty. — Urodziny Schmeykala. — Deputacja bułgarska.)

(dr.) Do czynności, które załatwić trzeba przy każdym odnowieniu umowy celno-handlowej pomiędzy Austrią a Węgrami, należy też wyznaczenie na czas trwania umowy kwoty, jaką skarb austriacki i skarb węgierski partycypują w wydatkach wspólnych.

Budżet wspólny obejmuje wydatki na utrzymanie ministra spraw zagranicznych, ciała dyplomatycznego i konsulów, dalej na utrzymanie wojska i marynarki, wspólnego ministra skarbu, izby obrachunkowej, a nareszcie na pensje dla pozasłużbowych funkcjonariuszów wspólnych. Od czasu okupacji Bośni i Hercegowiny przyłączony do wspólnych wydatków budżet okupacyjny.

W wydatkach tych oczywiście najpoważniejszą rolę odgrywa rubryka wojska i marynarki. I tak na rok 1887 preliminowane są zwyczajne wydatki na wojsko w sumie 99,950,528 zlr., nadzwyczajne wynoszą 5,954,850 zlr. i spowodowane głównie wydatkami na zakupno nowej broni.

Ordynarium marynarki wynosi 9,145,009 zlr., ekstrakordynarium 3,155,880 zlr., tak iż na wojsko i marynarkę Austro-Węgry wydają razem 117,251,417 zlr. czyli około 195 milionów marek.

Wydatki na ministerstwo spraw zagranicznych, ciała dyplomatyczne, konsulaty i subwencje dla towarzystwa żeglugi Lloyd'a, preliminowane na r. 1887 w sumie około 4 1/2 miliona zlr., na wspólne ministerstwo skarbu w sumie 171,280 zlr., pensje wynoszą 1,826,700 zlr., utrzymanie najwyższej wspólnej izby obrachunkowej kosztuje 128,867 zlr., tak iż wszystkie wydatki wspólne zwyczajne (oprócz kredytu okupacyjnego) preliminowane są na zlr. 115,654,934, nadzwyczajne na 8,200,480 zlr. Koszta okupacji Bośni i Hercegowiny na r. 1887 obliczone na czysto na 5,019,000 zlr.

Dochoły z poszczególnych działów obliczone razem na 3,157,768 zlr. Oprócz tego do skarbu wspólnego wpływa czysty dochód z ceł, który po strąceniu restytucji preliminowane na 18,642,206 zlr. Reszta, mianowicie 93,854,960 zlr. wydatków zwyczajnych, 8,200,480 zlr. nadzwyczajnych i 5,019,000 zlr. pokryć trzeba przez kwoty wpłacane do skarbu wspólnego z skarbu austriackiego i węgierskiego.

Obiegliśmy nieco od właściwego tematu, przytaczając cyfry wydatków i dochodów wspólnego skarbu, gdy

jednakże z powodu zbytowego zabsorbowania uwagi przez politykę zagraniczną nie uczyniliśmy tego w właściwym czasie, to jest przy przedłożeniu wspólnego budżetu w delegacjach, korzystamy z sposobności, aby brak ten uzupełnić.

Wracając do kwesty kwot, nadmieniamy tu zaraz, iż wedle ostatniej umowy i późniejszego dodatku, kwoty tak ustanowiono, iż z wszystkich wydatków najprzód się straca 2%, które odpłaca skarb węgierski, z pozostałej zaś reszty 70% płaci skarb austriacki, 30% zaś skarb węgierski.

Dla wyjaśnienia zaraz dodajemy, iż opłata 2% z góry przez skarb węgierski spowodowana jest przyłączeniem granic austriackich do Chorwacji a więc do Węgier, które nastąpiły już po r. 1877, gdy po raz ostatni kwotę unormowano. Węgry obecnie domagają się, aby znieść tę opłatę z góry i ustanowić jednę dla ich skarbu kwotę.

Co do stosunku kwot zawsze dosyć żywe były spory i ustanowienie stosunku tego należy do najtrudniejszych zadań akcyj umodowej. Rząd tu nie przedkłada żadnych propozycji, bo inicjatywa należy do samych komisji, wybranych w tym celu przez oba ciała parlamentarne austriackie i węgierskie.

Rząd tylko dostarcza materiały, a materiałem tym jest zestawienie dochodów obu skarbow przez czas ostatniego dziesięciolecia, który to dochód jest podstawą do obliczenia kwoty.

Byłaby to tedy rzecz na pozór bardzo łatwa, ale trudność rozpoczyna się, gdy każdy z rządów zaczyna wliczać, jakie mianowicie dochody nie mogą być przedmiotem obliczenia. I tak np. w dziewięcioleciu od roku 1876 włącznie do r. 1884 dochody skarbu austriackiego wynosiły: z podatków bezpośrednich 836 3/4 miliona zlr., z pośrednich 2117 1/2 miliona zlr., a zatem razem 2954 milj. zlr., dochody skarbu węgierskiego zaś z podatków bezpośrednich 788 milj. zlr., z podatków pośrednich 819 milj. zlr., razem 1607 milionów zlr.

Od ogólnych tych sum jednakże skarb austriacki z swoich dochodów chce stracić 54 milion. zlr., skarb węgierski zaś 255 milj. zlr., tak iżby podstawą do obliczenia kwoty było około 2900 milj. zlr. dochodu skarbu austriackiego zaś 1352 milj. zlr. dochodu skarbu węgierskiego. Biorąc za podstawę taki dochód przypadłoby do ogólnych wydatków kontrybuować na skarb węgierski mniej więcej 31.30% na skarb austriacki 68.70%.

W komisjach teraz rozpocznie się targ co do sum zaprojektowanych do strącenia od ogólnej sumy dochodów celem wydobycia sumy mającej służyć za podstawę do obliczenia kwoty.

Komisja austriacka ukonstytuowała się tu dziś i obrała przewodniczącym członka izby wyższej hr. Revertere, zastępcą przewodniczącego dr. Sturm, referentem zaś wiceprezesa Koła polskiego, posła Jaworskiego. Referentowi obecnie przypada główne zadanie, plenum komisji zbierze się zapewne ponownie dopiero w końcu stycznia lub w początku lutego.

Niemcy w Czechach obchodzili wczoraj bardzo uroczyste urodziny jednego z przywódców swoich Schmeykala, który wczoraj skończył 60 lat. Schmeykal w mowie, którą wypowiedział na bankiecie dziękując za owacy, wzywał wszystkich Niemców do jedności i połączenia się napowrót w jedno stronnictwo, a potępiał separatystyczne dążności klubu niemieckiego i występował przeciw antysemitom. O tem, iżby to odezwanie się jego skutek jaki wyrzuciło, ani mowy być nie może, klub niemiecki i antisemicki pomimo Schmeykala dalej istnieć będą.

W Buda-Peszcze zamierzają uroczystości przyjąć deputację bułgarską, którą sobranie wydelegowało do dworu europejskich celem wysondowania ich opinii w sprawie kandydatów na tron bułgarski. W odezwie młodzieży akademickiej powiedziano, iż uczcić należy reprezentantów narodu, który tak mężnie i wytrwale potrafił walczyć przeciwko intrygom obcym. Przybycia deputacji do Buda-Pesztu spodziewają się jutro lub pojutrze.

## ZIEMIE POLSKIE.

\* (— Zwrot wtył —) pisaliśmy już, że rząd rosyjski a raczej minister sprawiedliwości nakazał w Kougresówce znieść datę wedle kalendarza gregoryjańskiego i datować wszelkie akta sądowe wedle starego stylu. Oto ciekawe motywa tego rozporządzenia wedle zanczego „Warsz. Dniwnika“:

„Podczas niedawno odbytych rewizji instytucji sądowych w kraju tutejszym, rewidenci zwrócili między innymi uwagę na używanie podwójnej daty w wyrokach, oraz korespondencji prowadzonej przez kancelarye niektórych instytucji sądowych wbrew praktyce ustanowionej w cesarstwie.

„Po wyjaśnieniu tej okoliczności okazało się, że używanie podwójnego stylu w papierach urzędowych niektórych instytucji sądowych kraju nadwiślańskiego, było oparte na postanowieniu b. rady administracyjnej Królestwa z roku 1835. Lubo z mocy rzeczonych postanowień, styl stary był wprowadzony w kraju tutejszym nie wyłącznie, lecz równolegle ze stylem nowym, nie ulegała wątpliwości, że celem postanowienia tego było głównie połączenie i zrównanie kraju tutejszego pod względem kalendarza z pozostałymi guberniami państwa. Wiadomo, że taki sam cel mają i instytucje sądowe w kraju tutejszym, zreorganizowane na podstawach ustaw sądowych z 1864 r., zmierzających ku ogólnemu używaniu tylko daty starego stylu, uprawnionej przez postanowienie teje rady. Zdawałoby się przeto słusznem, aby również instytucje sądowe, funkcjonujące w Królestwie na zasadzie ustaw sądowych, używały wyłącznie starego stylu w korespondencji urzędowej. Kwestya ta poddana została, po dopełnieniu rewizji, pod uwagę prezesów departamentów cywilnych izby sądowej warszawskiej. Po sprawdzeniu obowiązujących przepisów, kwestya rozstrzygnięta była w ten sposób, aby dotychczasowa praktyka koniecznie uległa zmianie i aby nadal we wszystkich instytucjach sądowych kraju nadwiślańskiego datowano urzędową korespondencję według starego stylu.

„Opinia powyższa została już zakomunikowana prezesom sądów okręgowych i zjazdom sędziów pokoju całego okręgu sądowego warszawskiego dla wiadomości i stosowania.“

## NIEMCY.

\* Berlin, 5 grudnia. (— Projekt seminarium dla języków wschodnich rozdanym został już pomiędzy posłów parlamentu wraz z odnośnym memoriałem.

(— Do protestu przeciw wywodom ministra Scholza w parlamencie —) o defraudacjach przy podatku gieldowym, przyłączyła się także izba handlowa Brunswiku.

„Frankfurter Zeitung“ pisze przy tej okazji, że pierwszą pogłoskę o owych defraudacjach rozpuścił nadburmistrz augsburski dr. Fischer. Dzienniki narodo-

liberalne powtórzyły tę pogłoskę bez żadnych komentarzy i protestu.

(— Z Rzymu —) piszą do „Schlesische Ztg.“ co następuje:

„Papież odrzucił, jak wiadomo, prośbę ks. biskupa wrocławskiego o mianowanie mu koadjutora. Ta odmowa nastąpiła z dwóch przyczyn: po pierwsze, ponieważ ks. dr. Herzog nie jeszcze w zbyt podeszłym wieku, aby mianowanie koadjutora było koniecznem, a po drugie, że ks. biskup wrocławski ma dwóch sufraganów, księdza biskupa Gleicha w Wrocławiu dla pruskiej części diecezji i ks. biskupa Śniegonia w Cieszyńcu dla austriackiej części diecezji. Nadto w tym samym prawie czasie, w którym nadeszła do Watykanu prośba ks. biskupa wrocławskiego o koadjutora, przybył do Rzymu szlaski hrabia, członek zakonu Maltańczyków, dla wręczenia Papieżowi świętopietrza, uregulowania kilku spraw zakonu, oraz poczynienia osobiście kroków w sprawie koadjutora w myśl tych osób, które w Wrocławiu mają wpływ przeważający. To też przedstawieniem owego hrabiego przypisać należy, że Papież chwilowo zaniechał nominacji koadjutora. W sprawie tej nie pominięto w Wrocławiu także i nuncjusza papieżkiego w Monachium. Pokazuje się to z wrocławskiej korespondencji do „Regensburger Morgenblatt“, która w gorących słowach wskazuje na osobistość, bardzo drogą księdzu biskupowi wrocławskiemu, którą życzyłby mieć swoim koadjutorem.“

## ROSYA.

\* (— Głos rosyjski. —) Do „Mosk. Wied.“ tak piszą z Bułgarii:

„Korzystamy z wolnej chwili, aby wam przesłać kilka wyrazów z powodu odjazdu kurjera generała Kaulbarsa, albowiem poczcie bułgarskiej nie podobna obecnie powierzać listów traktujących sprawy inaczey, niż chce rejenca.

„Wypadki obecne przedstawiane są w naszej cziogodnej gazecie bardzo wiernie. Bułgary dręczy teraz zbójcka szajka nihilistów gorzej aniżeli Turcyą. Ludzie oddani Rosyi w strachu, przesławiają ich i lżą na wszelki sposób. W Zofii musimy zamykać się już o 6 wieczorem i przy pierwszym skrzypnięciu drzwi chwytac za rewolwer. Najsmutniejsza, że Bułgary tak samo nie może wyzwoić się od tych nihilistów, jak nie mogła od hordy azjatyckiej.

„Zaburzenia wśród ludności były i pewno jeszcze będą. Były i w armii, ale na nic się nie zdały, bo wielu oficerów bułgarskich ma w tem interes, iżby wpływ rosyjski się nie krzewił, obawiając się stracić godności piastowane dziś nieljalnie.

„Okupacja stała się niezbędną, wiedzą to wszyscy pragnący dobra Bułgarii tak tu jak w Rosyi. Jeśli rząd rosyjski jej nie przedsięwzię, to zapewne z obawy komplikacji szkodliwych dla Rosyi, niż obecny stan rzeczy w Bułgarii.

„Okupacja jest tem konieczniejszą, że inaczey nie podobna sobie tłumaczyć dotychczasowej cierpliwości rządu carskiego. Znając ludzi i rzeczy w Bułgarii, nie widzimy nawet innego dla niej środka ocalenia od zguby. Wszkstemu zaś winna konstytucya dana Bułgarom przez ks. Dondukowa Korsakowa. Wtedy już mówili Bułgary oddani Rosyi, że wypadnie jej wkrótce wybawić Bułgaryą od anarchii, skutkiem owej konstytucyi.“

## FRANCYA.

\* Paryż, 4 grudnia. (— Generał dywizji Pittié, —) sekretarz generalny prezydentury i szef sztabu prezydenta zakończył życie w zeszły piątek. Franiszek Gabriel Pittié, urodził się d. 4 stycznia 1829 w Nevers (Nièvre), odznaczył się pod Sebastopolem, został raniwym pod Solferino a w r. 1870 należał jako major i szef batalionu 46 pułku liniowego do armii Bazaina; po kapitulacji uciekł z Metz i pod dowództwem Burbakiego utworzył pułk 68. Powołany następnie przez Faidherbego do armii północnej został po bitwie pod Amiens pułkownikiem i szefem 2 brygady I dywizji 23ciego korpusu armii i otrzymał drugą rangę pod Pónt Noyelles. Komisya dla stopni awansów zdegradowała go na stopień podpułkownika, niezadługo wszakże t. j. r. 1874 znowu otrzymał dowództwo nad pułkiem i stał się odtąd niejako prawą ręką Gréwego. Roku 1879 mianowany został Pittié generałem brygady a niezadługo potem dywizji.

Zmarły generał był stałym zastępcą Gréwego w wszelkich uroczystościach i reprezentacjach po za Elizeum. Nie tylko orężem, wychowaniem i ogładą się odznaczał, ale zdobył sobie sympatją i chwałę jako liryk i współpracownik najznamienitszych czasopism paryskich. Niektóre dzieła jego, jak n. p. „Roman de la vingtième armée“ kilkakrotnie zostały wydane, a na szczególną wzmiankę zasługują sonety „Vae victoribus“ i „Les Scabienses“ z r. 1879. Równocześnie cenione są powszechnie tłumaczenia jego niektórych utworów Goethego, Heinego i Burns'a.

(— Na piątkowym posiedzeniu izby deputowanych —) podczas toczących się na niem obradach nad budżetem dla ministra spraw wewnętrznych deputowany Colfavru zażądał zniesienia urzędu podprefektów. Minister spraw wewnętrznych odparł, że podprefekci są potrzebni, ale że wypracuje projekt ustawy, odnoszącej się do zmniejszenia ich liczby.

Ravul Duval przemawiał za zupełnem usunięciem podprefektów, których pensje wynoszą razem 1,435,000 fr., a których mieszkania reprezentują wartość 4,000,000 fr. Przeciwno temu wystąpił Freycinet i oświadczył, iż po wywodach ministra spraw wewnętrznych, trudno mu pojąć napiekanie się poprzedniego mówcy.

Większość republikańska, zdaniem prezesa ministrów, powinna mieć zaufanie do rządu; kwestya ta wszakże nie jest tak prostą, jakby się zdawać mogła; nie chodzi tu tylko o usunięcie podprefektów, albowiem bez reprezentantów w poszczególnych obwodach (arrondissements), mających na celu utrzymanie rozporządzeń państwowych, rząd obcy się nie może. Należy przeto odczekać projektu ustawy, jaki rząd sam przedłożył zamierza.

Po Freycinecie zabrał głos Douville Maillafeu, należący do obozu radykalnych i przypominał, iż rząd obcał nie nakładać żadnych nowych podatków i nie żądać pożyczek.

Jest to — tak mówił Maillafeu — niegodną obrazą rzeczypospolitej, jeśli ktoś twierdzi o niej, iż tylko z pomocą podprefektów utrzymać się może.

Izba, zdaniem mówcy, powinna być panią a nie służebnicą gabinetu. Reprezentanci narodu składać mandatu nie mogą.

Następnie przystąpiła izba do głosowania i 262 głosami przeciwko 242 uchwaliła odrzucenie całego kredytu dla podprefektów.

Podczas Freycineta poprosił o odroczenie obrad budżetowych.

\* Białogrodzki, 30 listopada. (— Korespondent białogrodzki wiedeńskiej „Presse“ —) zaprzecza wiadomościom o projektowanym zamachu na życie króla Milana. „Monarcha serbski — tak pisze korespondent — pojechał na dwa tygodnie w okolice Wranii, aby tam oddać się zwykłemu rozrywkom myśliwskim, a w końcu zeszłego miesiąca zamierzał powrócić do swej rezydencji. Tymczasem nadeszła wiadomość do króla, że pomiędzy wojskiem umieszczonym w fortecy białogrodzkiej pojawiły się przypadki cholery. Pomny obowiązku swego jako głowa państwa i wódz naczelny postanowił król przenieść polowanie i bezzwłocznie powrócić do Białogrodu, aby nie tylko osobiście zarządzić odpowiednie środki celem zapobieżenia dalszemu szerzeniu się zarazy, lecz także chorą żołnierzom nieść pomoc, pociechę i dodać otuchy. Podjąwszy ten cel przyspieszonego powrotu króla zmanifestował się także później w czynie. Król nakazał bezzwłocznie przeniesienie wojska z fortecy do baraków, radykalną desinfekcję miejscowości, w której choroba się pojawiła, zajął się pielęgnowaniem chorych i utrzymaniem załogi, zastosowaniem do wyjątkowych okoliczności, a rekonwalescentom dosyłał szczerze słowa starostwa i własnego sklepu.

Prócz tego monarcha wbrew radom lekarzy codziennie pojawiał się u chorych, aby podnieść przygnębionego ducha i każdemu z cierpiących nieść pomoc. Humanitarne to, nawet groźnym niebezpieczeństwem śmierci nie odstraszone postępowanie króla znalazło oczywiście wszędzie chlubne uznanie i spotęgowało uczucia miłości i przywiązania, jakie armia dlań żywiła.

Otóż fakt ten wzbudził niechęć w kołach liberalnych, którei powodują panslawistyczne interesa i dążeńności, albowiem przez to utraciły w części podstawę swego bytu. Chcąc więc zaprzeczyć lub osłabić potężne wrażenie wywołane wszędzie postępowaniem króla, wymyślono w tych że kołach bajkę o zamachu i uplanowaniu wywiezieniu króla, aby przyspieszonemu powrotowi jego inny, odpowiadający własnym zachciankom nadać powód.

Taką jest, zdaniem korespondenta białogrodzkiego, geneza bajki i osnutych na niej „prawdziwych“ wrzeczko wiadomości o zamachu na króla Milana.

SZWAJCARYA.

\* (— Socjaliści. —) Dziennik „Nouveliste“ wychodzący w Lyonie donosi, iż niezadługo na zaproszenie księżki Krapotkina przybędą wszystkie frakcje anarchistyczne do Chaux de fonds w Szwajcaryi. Na zebraniu tem ułożonym być ma plan operacyjny dla wszystkich tych, którzy się zdecydowali na rozwiązanie kwestyi socjalnej z pomocą środków rewolucyjnych. Na zgromadzeniu reprezentowane będą: Francya, Wochoy i Niemcy. Szerególnie liczny będzie kontyngens anarchistów z południowej Francyi, którzy utrzymują nieprzerwany stosunek z emisaryuszami Krapotkina, a z których wielu wplątawszy się w proces lyoński, zostało skazanych, ale dzięki swej przebiegłości wywinąć się zdołali.

Ostatnie telegramy.

Cork, 5 grudnia. Dziś wieczorem powstały tu groźne zaburzenia. Gdy podczas mityngu, na wolnym placu urzędowego, na którym Obrien przemawiał, pojawiła się policya, tłum rozdrażniony począł rzucić kamieniami na konstabliów. Zaczepieni tym sposobem policjanci użyli bagnatów i zranili 23 osób.

Okolo północy dopiero udało się urzędnikom policyi przywrócić porządek, ale niestety także nie bez zadania ran i krwi przelewu.

TEATR POLSKI W POZNANIU.

Od lat kilkunastu dochodzą nas rzadkie i słabe echa życia polskiego w tak zwanych krajach zabrzanych i gdyby nie przedzierający się do nas raz po raz odgłos ukazów antipolskich — sądzićby prawie można, iż ono tamże zupełnie zamarło.

Z tego powodu powitalimy z zapaściem i przyjemnością wraz z areopagiem sędziów ostatniego warszawskiego konkursu dramatycznego komedya w 4 aktach: M i n o w s k i, napisana przez Aleks. Mańkowskiego, a przenoszącą uwagę naszą na Podole rosyjskie.

To echo z Podola — odbija się wprawdzie o uszy nasze dzwieniem przebrzmiałych u nas hasel arystokracji, demokracji, demagogii, chłopotanii i powiatowszczyzny, lecz w każdym razie poznajemy w obrazie, jaki nam daje autor, życie nasze, polskie, gdy w żywych barwach charakteryzuje życie sąsiadkie tamtejszego obywatelstwa i budujący stosunek do ludu.

Minowski — szlachcio średniego mienia — wzblił się prawdziwie do charakteru i bezinteresowności do znaczenia trybuna powiatowego, rozjemcy w sporach sąsiadzkich, opiekuna wdów i sierot. Funkcja kompromisarza stała się u niego m a n i a, która robi z niego najprzód dziwaka, upajającego się swem „trybunalskim kapitałstwem“, wierzającem w swoją miay „apostofa prawdy, cnoty i sumienia“, lecz która w końcu wystawia go na postument i doprowadza do obłądki. Już zaraz w ekspozycji sztuki widzimy go działającego pod wpływem tego zbrozenia umysłowego i pozwalającego bezwiednie wyzyskiwać swoją popularność.

Uciaskany przez żyda obywatel Sapowski udał się do sąsiada, hrabiego Sokolskiego o pomoc, którą otrzymał w ilości trzech tysięcy rubli, od jakich miał połowę procent. Mija rok, drugi, trzeci, Sapowski nie płaci, a gdy Sokolski żąda zwrotu pieniędzy, hardo się stawia i szuka ratunku w kompromisie. Minowski przewodniczy w sądzie obywatelskim i jako superarbiter wydaje w imię sumienia, miłości i litości nad uciesnionymi, wyrok, skazujący hrabiego Sokolskiego: na skwitowanie Sapowskiego z długu i na wypłacenie mu „za moralne krzywdy“ pięciu tysięcy rubli. Wyrok tak stroniący i niesprawiedliwy mógł być tylko wynikiem obłądki, ale wyrok to ważny, któremu strona zasądzona poddać się musi. „Wyrzucił! — woła Groszyński, stronnik Sapowskiego — „ale już trybun błądnie honorowej i zatajają przed nim i większością sędziów polubownych nazwisko uwodziciela, przedkłada sprawę Olany i Edzia.

Minowski, sądząc, że uwodzicielem jest Artur, syn Hrabiego, wyrokuje, że kto przysięgł, winien przysięgi dotrzymać i że jedynym zadośćuczynieniem może być w tym wypadku małżeństwo. Wtedy występuje Edzio, przysięga, że on jest winowajcą i poddaje się wyrokowi. Minowski woła, że to zdrada, podstęp, wyrok nieważny, a gdy widzi, że nie tylko jego syn, ale i żona stają przeciw niemu, wyrzeka się obojga, wypędza ich z domu, przeklina i żąda miarę nie chce się dać nakłonić do przebaczenia. W końcu pokonywa Minowskiego Artur własną jego bronią — paradoksem Minowski nie chce dać syna — chłopki, on wołaby w górę! wyżej! wyżej! — „A kto nad Minowskiego jest wyższy? — zapytuje Artur. — „Kto? ha! kto? — odpowiada Minowski i wśród frazesów o swojej wielkości, „na którą od stworzenia świata pracowało kilkaset generacji“, błogosławi związkowi Edwarda z Olaną. Oszalał!...

Tak się kończy przygoda Minowskiego. Czy to po-

stać wzięta z życia, czy też fikcyja dla wyszydzenia ignorancji, zaręczliwości i pyszałostwa?

Charakter sam nakreślony bardzo plastycznie, ale autor wprowadza go od początku gotowy na scenę, nie rozwija w ciągu sztuki, stopniując słabo. Inne osoby sztuki zreszei i wyraziście nakreślone. Dwa akty środkowe, wzięte pomiędzy sąd kompromisowy w akcie pierwszym i sąd kompromisowy w akcie czwartym, nie mają organicznego związku z charakterem bohatera i mają tylko znaczenia przygotowania do przygody, jaka Minowskiego spotkała. Do tego byłby wystarczył najzupełniej akt drugi, a całość sztuki nie straciłaby na tem, gdyby wraz z aktem trzecim wypadł był epizod osiadczy pomiędzy Arturem a Olgą.

Jakkolwiek ze stanowiska techniki dramatycznej i z punktu wrazenia scenicznego nie możemy uznać Minowskiego o za komedya bez względu na to, że jednak autor okazał niezaprzeczoną, a nawet wybitną zdolność literacką, która niepospolitą odznaczoną została nagrodą konkursu imienia Wojciecha Bogusławskiego.

Wykonanie sztuki, odegranej w sobotę po raz pierwszy na naszej scenie, nie pozostawiało nie do życzenia.

P. Marcelli Trapszo opracował rolę Minowskiego bardzo starannie i przeprowadził ją konsekwentnie, wlewając się swego talentu w umiejętną deklamacyę i dobrze obmyślane pozy i ruchy. Jego trud i przejęcie się wynagradzały słuszenie ciagle i gorące oklaski.

Świeżą i zajmującą postać Artura, rozbrajającego Minowskiego paradokсами i dowcipami, odegrał pan Stanisław Trapszo z wielkim humorem, życiem i elegancyą.

Panna Pankiewiczówna oddała rolę Olgi bardzo powabnie, a jej swobodny śmiech przeciągły celował w obu razach wielką naturalnością.

Postać Olany, to boleniej nad swą hańbą, to znów barszczującej swobodnie z Arturem, nie jest nakreślona konsekwentnie. Mimo to dobra gra pani Zapolskiej zdolała z niej zrobić postać sympatyczną i zyskującą współczucie widzów.

Pochwalnie też wspomnieć należy o grze pp. Skirmunta, Siedleckiego, jak nie mniej pp. Korozaków i P. Popławska i okazał się w epizodycznej roli Trapskiego wybornym, jak zwykle, oratorem.

Na wzniankę zasługuje także i wdzięczna grapany Murskiej w roli wiochny Jarym.

Gra wszystkich innych artystów była również pochwały godna.

Wczoraj powtórzony został po raz piąty W i e c k i w a c e k p. Zygmunta Przybylskiego i odegrany został przy liczny udział publiczności z wielkim powodzeniem.

WIADOMOSCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

POZNAN, 6 grudnia

\* Teatr polski. Jutro przedstawienia nie będzie. W środę po raz drugi dramat hr. Starzeńskiego: B a r i t a.

\* W czwartek na beneficj p. Popławskiego obraz sceniczny, przerobiony przez beneficjanta z powieści Stenkiwicia: P o t o p.

P. Popławski jest bardzo inteligentnym, zdolnym i pracowitym artystą. Dowodem tego jego gra w każdej powierzonej mu roli — dowodem i sam obraz sceniczny: P o t o p, który przerobił i uświetnił wedle znakomitej powieści H. Sienkiewicza. Stręślił ją dobrze i główniejsze momenta powieści uwydatnił.

Beneficjant zatem, jego talent, praca a wreszcie rozgłosny „Potop“, zgrzadzają, jak jesteśmy przekonani, liczną publiczność w teatrze — czego pragniemy gorąco.

\* W sobotę po raz pierwszy komedya Valbreque, tłumaczona przez W. Barszczewską: S z o c z e ś c i e m a i ż e Ń s k i e.

\* Wystawa. W foyer teatru polskiego wystawionym jest obraz W. Gersona: P o w r o t d o P o l s k i K a z i m i r z a O d n o w i c i e l a (1040 r.)

Na wystawę tę przybyły jeszcze dwa obrazy, również W. Gersona: k r ó l o w a J a d w i g a i C h r y s t u s n a k r z y ż u. Obrazy te wystawione są razem z powyższymi.

\* Wystawa otwarta codziennie od godziny 11 do 4, w niedziele zaś i święta od godziny 12 do 5. Wstęp dla dorosłych 15 fen., dla dzieci 10 fen.

\* Na jubileusz żelazny subwencyonowana teatru polskiego w Poznaniu złożony: P p. Aneta i Emilia z. z Wronczyna za grudzień 20 fen.

\* P. K. Kozłowski za grudzień 50 fen. Zabrane przez Heliodora Denka w winiarni p. B. Glabisa 75 fen.

\* Na bratnią ofiarę event. na Bank ziemski otrzymaliśmy: Za pośrednictwem strzela francuzkiego darowanego przez prezesa Wl. T. (rata III) 3 mr.

Zabrane przez p. T. G. na kolacyi u p. R. 3 mr. Razem z poprzednim złożono 3559 mk. 63 fen. oraz srebra wartości do sześciu set marek.

Dalsze datki chętnie przyjmujemy.

\* Dowiadujemy się, iż w piątek dnia 10 bm. urzęda grono amatorskie koncert wokalnoinstrumentalny na sali hotelu Francuzkiego na rzecz Towarzystwa pomocy naukowej dla dziewcząt polskich. Koncert rozpocznie się o godzinie 1/3 wieczorem.

Biletów po 2 mk. nabyć można w składzie p. M a s z e w s k i j.

\* Posiedzenie zyczajne członków wydziału przyrodniczego Towarzystwa przyjaźni nauk odbędzie się w czwartek dnia 9 bm. o godzinie 6 wieczorem w sali posiedzeń Towarzystwa. Na porządku dziennym: Wykład prof. Szafarkiewicza.

Dr. Roman May, sekretarz wydziału, — \* Dnia dziesiątego o pół do 12 godzinie przed południem zagubiony został w drodze do landsztatu do hotelu Francuzkiego kwit wymagalny Gertrudy Laehmann na 24,000 marek, zahipotekowanych na Głuchowie, wraz z przynależnym dokumentem hipotecznym. Znalazcę tych papierów uprasza się, by je oddał w banku Kwieleki, Potocki i Sp.

\* Wybory. W dniu jutrzejszym od godziny 3 po południu do 6 wieczorem odbywać się będą wybory na 6 członków izby handlowej. Postawieni są na kandydatów pp. Wl. J e r z y k i e w i c z, Michael M. Goldschmidt, J. Friedländer w firmie Friedländer i Sp., Adolf Kantorowicz, Michael Herz w firmie Samuel Herz, Salomon Heppner w firmie Gebr. Heppner.

Prosimy o jak najliczniejszy udział wyborców, aby przeprowadzić rodaka.

Wczoraj odbyło się przedwyborcze zebranie wyborców, a'e z powodu burzliwego przebiegu zostało rozwiązane.

\* Oba komitety (z prawej i z lewej strony Warty) związane w miesiąc naszym celem dostarczenia ubogiej dziatwie szkolnej w porze zimowej ciepłego pożywienia i odzienia a zwłaszcza obuwia rozpoczęły już, jak to sprawozdania odnośne wykazują, swą czynność.

Dla braku funduszy uwzględniono jednakże stosunkowo do istotnych potrzeb bardzo małą liczbę dzieci. Wiele jest jeszcze — jak się dowiadujemy takich, którym głodno i chłodno, a które godne są wsparcia.

Zeszłej zimy i już dawniej znalazło się w społeczeństwie naszym prócz tych, którzy pieniężnymi datkami sprawie tej służyli, jeszcze kilkanaście rodzin, które u siebie w domu ugościły jedno lub więcej dzieci w miesiącach zimowych śniadaniem lub obiadem. Forma ta pomocy okazała się bardzo dobrą, ponieważ z widzeniem wychowania w o c h o w a c y m także dodatnio na dzieci oddziaływała. Irzy dobrego woli możnaby bez wielkiej ofiar wiele działywać tą drogą wespół.

Posiednictwem chętnie służymy.

\* Wieś ryerska S i a b o m i e r z, należąca do Mańkowskiego, będzie na subhacjcie dnia 1-go lutego 1887 w sądzie w Wągrowcu sprzedana. Siabomierz ma 618 morgów. Dołączona z gospodarstwa chłopskie zawierają 296 morgów. Ziemia bardzo dobra. Długów zahipotekowanych przeszło 2,000 marek. Okolica czysto polska. Można by nabył na parcelacyę. Paa Jan Moszczeński z Siabomierza graniczy z Siabomierzem.

\* Przymrozki mamy od dwóch dni dwustopniowy, tak iż spadły śnieg leży na dachach i polach

\* Wiadomość podana przez nas przed kilku dniami o nabyciu przez p. Reinsteina od fiskusa kolejowego gruntów pod nr. 9, 10 i 11 przy Małej Ryerskiej ulicy, za 204,000 marek, nie potwierdziliśmy. P. Reinstein dawał za tego gruntu tylko 195 tysięcy marek, skutkiem czego sprzedaż nie przyszła do skutku.

— \* Grunt przy placu Działowym nr. 4 nabył od pana Engelmana p. Izidor Gonsior za 142,000 marek.

\* Prezes tutejszej policji p. Colmar wyjechał w sobotę do B r i n a dla wzięcia udziału w obradach parlamentu

\* Młyn położony nad wrocławską koleją żelazną, należący do braci Sibersteinów, nabyli dotychczasowi jego dzierzawcy pp. Braun i Rothholz.

\* Drugie egzamina nauczycieli elementarnych dla otrzymania kwalifikacyi do etatów wedy posady, odbywać się będą w r. 1887 w ewangelickim seminarjum bydgoskiem 23 maja i 5 grudnia, w ewangelickim kościelnym 6 czerwca i 17 października. W katolickich seminarjach: w Paradyżu 13 czerwca i 28 listopada, w kościelnym 20 czerwca i 21 listopada. W symultanem seminarjum rawickiem 25 go kwietnia i 24 go października

\* Do piątej klasy urzędników wliczeni zostali rozkazem gabinetowym, ogłoszonym przez „Staatsanzeigera“, dyrektorowie i nauczyciele zwyczajni przy gimnazjach, progimnazjach i szkołach realnych państwowych oraz dyrektorowie wyższych szkół obywatelskich. Skutkiem tego otrzymają odpowiednio do owj klasy urzędniczej wynagrodzenie za mieszkanie.

\* W Odolanowie przeszło przy wyborze reprezentantów dnia 30 listopada trzech Polaków, pp. Jan Wrzesiński, Józef Deresiński i Jan Rudnicki. Na sześciu reprezentantów ma Odolanów 4 Polaków i 2 Niemców. Dawniej składało się koło reprezentantów z samych Polaków. Niemcy zasiadający w reprezentacyi przeszli przy zesłorocznym wyborze w skutek braku organizacyi z naszej strony.

Rezultat wyboru będzie zawsze u nas zależał od przypadku, jeżeli w ogóle po miasteczkach nie zawiążeży komitetów wyborczych.

\* W Bolewicach pod Bukiem kupił nauczyciel od rzeźnika z Lwówka surowego wieprzowego mięsa, po którego spożyciu zachorował sam oraz matka jego i siostra. Przywołany lekarz stwierdził, że w mięsie spożytym były trychiny. Matka i siostra nauczyciela, które zjadły owego mięsa nie wiele, przychożda już do siebie, ale nauczyciel ciężko jest chorym.

\* Na śmierć skazanym został przez ostrowski sąd przysięgłych 70 letni starzec Mix z Bieganina w powiecie plezewskim. Starzec ten miał stosunek z 13 letnią dziewczynką i gdy ta zachorowała, w obawie, aby się zbrodnia jego nie wydała, podpałł chałupę, w której się dziecko owo samo znajdowało. Biedne dziecko zginęło w płomieniach. Mix przyznał się do winy i przyjął zapadły nań wyrok śmierci z obojętnością.

\* Postem do sejmu prowincjonalnego z pow. wachowskiego wybrano w miejsce zmarłego właściciela dóbr Hovena, właściciela dóbr p. Caspar, a zastępcami jego pp. Waldowa i Soherr Toss.

\* Nowy geniusz na polu muzycznym. O 9 letnim Józefie Hoffmannie z Warszawy, synu pana K. Hoffmanna, nauczyciela przy warszawskim konserwatorium, pisze pierwszorzędnny krytyk muzyczny „National Ztg“ co następująco:

„Niezwykły był to wieczór w „Philharmonii“, a ci co słyszeli ten koncert, nie zapomną go przez długie lata. Głowa przy głowie stały tysiące w obszernych salach „Philharmonii“ i na korytarzach. A nie byli to zwyczajni koconcertowi słuchacze, lecz konserwatorzy i wyższe szkoły muzyczne z swymi uczniami i nauczycielami przybyły słyszeć t-go niezwykłego koncertu.

„Po odegraniu uwertury, oczy wszystkich zwróciły się ku podumy i wielkiemu fortepianowi Bechsteina. Młody, dziewięcioletni blondynek o przyjemnem spojrzeniu, w białą kurtkę ubrany, pokłoniwszy na wszystkie strony z dziecęcą gracją, wdrapał się na krzeselko, na którym cały stoł nót położono, nóżkami powiewającymi w powietrzu począł szukać przrządu, urządzonego umyślnie dla niego, aby mógł pociśkać pedały i dawszy główką znak kapelmistrzowi, profesorowi Maunstädt, zaczął grać.

„Gra jego uraga wszelkim opisom. Wiele już dzieci „sędownych“ przesunęło się przez berlińskie sale koncertowe, ale były to wszystkie rośliny ciepłarniane, które tak samo znikły szybko w niepamięć, jak się ukazywały. Słyszeliśmy te wszystkie fenomena, budziły one podziw i zapowiadały wielkie rzeczy na przyszłość, ale nie entuzjazmowano się dla nich. Ale mały Józef Hoffmann wywiera na swych słuchaczy urok nie do opisania. W wystąpieniu swem łączy pewność dorosłego mężczyzny z prostotą dziecka. Siedząc przy fortepianie jest mężczyzną, gdy schodzi z krzeselka jest znowu aiwnym chłopczykiem. Czy to wykonywa najtrudniejsze kompozycje i to w ten sposób, że oswiawli mistrzowie muzyki słowa zalesie nie mogą z podziwu, czy to gra swoje własne pełne powabu kompozycje, czy to rozwiązuje stawione mu zadanie muzyczne — spokój duszy i pewność wystąpienia nie opuszczają go ani na chwilę. W chwili przecież, gdy opuszcza fortepian, jest dzieckiem na nowo i bawi się zabawkami tak samo, jak jego współrodziennicy. Nie w tem dziecku nie zdradza artysty, jedna ręka tylko. Ręka to elegancka, lecz silnie wypracowana i gdy ją podaje, czuje się jej uścisk. Jest to zagadka, jak może ten chłopiec małemi swemi palcami chwytat oktawy. Każdej chwili dowodzi on, że muzyka jest mu wrodzoną, że z nią się urodził. Przy próbie Beethovena C moll koncertu, przerwał nagle grę ze słowy: „Przepraszaam, wionoczele za wczesnie rozpoczęty.“ Drugą razą odezwał się do kapelmistrza: „Panie! to miejsce wziętym tak a tak — i tu uderzył po fortepianie. Jest przytem skromnym i jak się zdaje, nie ma ani pojęcia o tem, jakie wywołuje wrażenie. Mówi tylko po polsku i cokolwiek po francuzku. Józef Hoffmann jest zdrowym, silnym i dobrze rozwiniętym chłopcem. Oficje jego, człowiek rozumny, uznał sam, że lepiej nie nadużywać sił chłopca i ograniczyć jego występy, ale mały Józef zwiesił na to główkę i jak się zdaje, nowe siły ozerpie z fortepianu. Skutkiem tego postanowił ojciec, aby chłopiec raz poraz dawał się słyszeć z koncertem. Dalszego kształcenia chłopca podjął się znakomity muzyk p. d'Albert.“

Wszystko to pięknie, ale doprawdy należy powiedzieć: Zawożenie kwiatku, zawożenie!

\* Kolumna Zygmunta restauruje się w Warszawie składkowym funduszem. Odnowy podjęła się spółka wiedeńska. W Wiedniu obrabiają się kamienie i koleję żelazną do Warszawy sprowadzają!

\* Adam Anyk napisał jednoktówką komedya p. t. „Konkursowa komedya.“ Jest to, jak donosi jedno z pism galicyjskich, nadzwyczaj zyczna i niezwykłym u tego pisarza zapoatrzona zaosobem dowcipu frazka sceniczna, wysmiewająca panującą u nas gorączkę pisania sztuk na konkurs, której ulegają przeważnie mało powolani. Sztuka w najbliższym czasie wystawioną będzie na scenie krakowskiej.

\* Goście z Węger. Z Budapesztu telegrafują do „Dzienia polsk.“: „Na uroczystość 300 letniej rocznicy śmierci króla Stefana Batorego, który w dniu 13 go b. m. obchodzona będzie w Krakowie, uda się zjad deputacya z tutejszych akademików. W tym celu odbyła się wczoraj konferencya, na której uchwalono wezwać do współdziałania także młodzież uniwersytecką na prowincyi.“

\* Z Paryża. Nagrodę cnoty Monthonya nadała paryska Akademia umiejętności księdzu Lemoine, który w Luze Perron w departamencie Orne funduszami zebranymi ze składek wybudował kościół, szkołę, szpital, dom sierot. W tym ostatnim mają przytułek dzieci z Alzacy i Lotaryngii i sieroty po wojskowych. Od lat szesnastu zakład uo mieścił po 150, a obecnie 226 wychowauców. Wielką nagrodę Gorberta otrzymał Theureau Dangio za dzieło pod tytułem: „Historya monarchii lipcowej.“

\* Kalendarz. — Jutro we wtorek dnia 7 grudnia

A m b r o z e g o.

Wschód słońca o godzinie 7 min 58, zachód o godzinie 3 min 45

Dnia 7 grudnia 1516 roku bitwa z Tatarami pod Międzyborzem

WIADOMOSCI LITERACKIE I ARTYSTYCZNE.

— W Krakowie wyszły już kalendarze na rok 1887: Katolicki (księgiarni Milkowskiego — zwany opłatkiem), Czechowski (druknarri „Czasu“) i Dąbrowskiego (dla uczniów uniwersytetu), także Bartoszewiczowski (krotochwilny) — razem nakładu 6000 egzemplarzy.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 5 grudnia.

BAZAR. Zychliński z Usarzewa. Hr. Mielżyński z Chobienia. Hr. Plater z Wielichowa. Motty z Choryni. Przybyliński z Turska. Kościński z Nowego. Hr. Mielżyński z Iwna. Węsierski z Starkowa.

LUZINSKIEGO HOTEL FRANCUZKI. Hr. Dąbski z żoną z Żakowa. Dąbski z żoną z Królestwa Polskiego. Mańkowski z bratem z Wrocławia. Pani Gajewska z Piątkowa. Hr. Soltan z Krakowa. Łukomski z Biechowa. Nieżykowski z żoną z Granówka. Skorzewski z żoną z Sieroszewic. Themail i Jacoby z Berlina. Lilienthal z Kwidzyna. A. Jacoby, S. Jacoby i Rosenheim z Berlina.

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLINSKI. Mierzyński z żoną z Królestwa Polskiego. Sznay z Środy Teuber z Wrocławia. Jordan z żoną z Woźnik. Wegener z żoną z Wrześni. Nawrocki z Jastrowa. Karczewski z Kościłana. Dr. Warmiński z Bydgoszczy.

SĘBNA HOTEL EUROPEJSKI. Hr. Kwilocki z Kobelnik. Hr. Kęszycki z Błociszewa. Wagner z Aleksandrowa. Blankenburg z Gdańska. Sandmann z Berlina. Keutler z Iandeshut.

Zapiski meteorologiczne.

Dnia 4 grudnia 1886 r., o 8 godzinie rano.

Table with 5 columns: Station, Barometer, Wind, State of sky, Temperature. Rows include Mulagmore, Aberdeen, Christiansund, Kopenhaga, Sztokholm, Haparanda, Petersburg, Moskwa, Kork, Queenst., Brest, Helder, Sylt, Hamburg, Swinemünde, Neufahrwasser, Klajpeda, Paryż, Monaster, Karlsruhe, Wiesbaden, Monachium, Kamienica, Berlin, Wiedeń, Wrocław, Ile d'Aix, Nizza, Triest.

1) W nocy szron. 2) Szron. 3) Szron i mgła.

Objaśnienia: Pln. = północ. Pld. = południe. W. = wschód. Z. = zachód.

Skala siły wiatru: 1 = lekki powiew, 2 = mały, 3 = saby, 4 = umiarkowany, 5 = orzeźwiający, 6 = silny, 7 = mroźny, 8 = burzliwy, 9 = burza, 10 = silna burza, 11 = gwałtowna burza, 12 = orkan.

Pogląd na stan powietrza.

Niska depresya leży nad norweskim wybrzeżem i posuwa się ku zachodniej Anglii. Nad morzem Północnem panują burzliwe wiatry. W Niemczech trwa powietrze pochmurne i zimne, miejscami spady śniegu. Na wyspach brytyjskich i w Norwegii oiepiło się i spodziewać się należy cieplejszego powietrza w Niemczech.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu w grudniu.

Table with 5 columns: Date and time, Barometer, Wind, State of sky, Temperature. Rows for 5 po połud. 2, 5 wiecz. 9, 6 rano 7.

Dnia 5 grudnia maximum ciepła — 0,3 Cels. Dnia 5 grudnia minimum ciepła — 3,2 Cels.

Prognoza na dzień jutrzejszy według „Pos. Ztg.“ jest następująca:

Po części pochmurne niebo i ponure, przy słabych wiatrach od południa i południawschodu ku zachodowi, bez znaczniejszego deszczu, z mało zmienioną temperaturą.

Stan wody w Warcie.

P o z n a ń, dnia 5 grudnia rano 0,72 metr.

„ „ „ 5 „ w połud. 0,72 „

„ „ „ 6 „ rano 0,70 „

HANDEL, PRZEMYSŁ I GOSPODARSTWO.

\* Weneckie 30-trowe losy. Przyszie losowanie odbędzie się dnia 31 grudnia. Przed stratą kursową w ilości 5 marek mniej więcej w razie wylosowania zabezpieczyć się można w domu bankowym Karola Neuburgera w Berlinie przy ulicy Francuzkiej nr. 13 za opłatą assekuracyjną w sumie 30 fen. od sztuki.

Kursa telegraficzne.

Table with 4 columns: Location, Date, Kurs, and other details. Rows for SZCZECIN, 6 grudnia 1886, Kurs z dnia 6, 4, Kurs z dnia 6, 4.

Table with 4 columns: Location, Date, Kurs, and other details. Rows for BERLIN, 6 grudnia 1886, Kurs z dnia 6, 4, Kurs z dnia 6, 4.

WIADOMOŚCI GIEŁDOWE.

Giełda poznańska, 6 grudnia. (W.) Poznań, 6 grudnia. (— Sprawozdanie giełdowe.)

Stan powietrza: dądzysto. Zyto bez handlu. Cena wypowiedziana — mrk. Wypowiedziano — otr. Na ten miesiąc 124. — ofiarowano, na grudzień-styczeń — ofiarowano, na styczeń-luty — ofiarowano.

Okowita: stale. Cena wypowiedziana — mr. Wypowiedz. — litrow na ten miesiąc 34,70. — marek piao, na styczeń 34,90. — marek piao, na luty 35,30. — piao, na marzec 35,80. — piao, na kwiecień-maj 36,60. — piao, na maj 37. — piao.





„Scylityne“
radyczny środek, trujący jedynie szczyry i myszy, a nie szkodliwy innym zwierzętom, w puszkach po 1,00 m. i 2,00 m.
W. Becker, Wilh. pl. 14.

CYGARA
dobrze odleżałe w cenie 30—250 poleca
W. Becker, Wilh. pl. 14.

Mebel wyścielane!!!
Wszelkiego rodzaju: kanapy, fotele, taborety i t. p. wykonuje sumiennie, trwałe i tanio;
Zakład tapicersko-dekoracyjny
J. N. DANKOWSKI,
Poznań, Podgórna ulica Nr. 5.

Aptekarza Radlauera Eucalyptus esencja do ust i zębów i Eucalyptus-proszek do zębów.
Najlepszy środek ochronny i do konserwowania zębów i dziaśel skutkiem swych nadzwyczajnych antyseptycznych przymiotów.

Skutki.
Esencja do ust Eucalyptus niszczy w zarodzie za pomocą swych antyseptycznych własności wszelkie możliwe grzyby w ustach, chroni przed zepsuciem zęby i jest najpewniejszym środkiem przeciwko bólowi zębów, pochodzącym z dziurawych zębów.

S. RADLAUER w Poznaniu
Czerwona apteka, Stary Rynek 37.

Biuro budowlane i techniczno-informacyjne.
Jan Rakowicz, budowniczy rządowy
w Poznaniu, Berlińska ul. Nr. 10.

Wyprzedaż gwiazdkowa.
Aby dać sposobność i najmniej zamożnej naszej klienteli nabycia dobrych a tanich towarów, urządzamy z dniem 1 grudnia wyprzedaż odtużonych towarów w zakresie handlu naszego wchodzących, po niebywanych tanich cenach.

Piękny podarek gwiazdkowy.
Niewątpliwie nastosowniejszym podarkiem dla naszej młodzieży są:
Wizerunki królów polskich

39 portretów z krótkimi objaśnieniami historycznymi, wydane nakładem litografii T. Szulca w Poznaniu.
Cena tylko 4 Mrk.
T. SZULCA
w Poznaniu, Wrocławska ulica Nr. 36.

Kawiarnia wiedeńska w Poznaniu.
Z dniem dzisiejszym oświetlam światłem elektrycznym wszystkie lokale moje.
S. Mittler.

MONDAMIN
Zapisany znak ochronny.
Dla dzieci chorych! nadzwyczaj przydatny, gotowany w mleku, zwiększa strawność mleka.

Najlepsze środki przeciw siwym włosom są:
J. Dobrowolski
w hotelu Francuskim,
wieleletni pracownik firmy Desfosse Succ. de Montigny w Poznaniu.

R. Barcikowski, Poznań, Bazar,
poleca po cenach nader przystępnych:
Herbatę karawanową funt po 7,50 m.

Pierniki toruńskie
Weesego i Thomasa,
Pierniki noremberskie
Richtera,
Pierniki berlińskie
Hildebrandta,

Marcepan Królewiecki,
znanej dobroci, poleca i rozsyła funt po 2,00 M. w kawałkach i w większym marcepanie od 1 funta do 1 Cr. wielkości z elegancką dekoracją i starannym opakowaniem

S. BRZESKI,
Poznań, Rynek Nr. 52,
poleca swój bogato zaopatrzonej gotowej garderoby męskiej i dla chłopców na jesienią i zimowy sezon

Wielką wystawę gwiazdkową za bawek
nowych, pięknych i gustownych po najtańszych cenach i w wielkim wyborze i proszę Szanownych Odbiorców o łaskawe zaszczycenie takowej swemi względami.

Von einem der grössten Weinhändler Deutschlands, der im Weinfälschungs-Monstreprozess zu Danzig als Sachverständiger fungierte, wurde folgende Behauptung — (siehe Broschüre des „Danziger Weinfälschungs-Prozesses“, die ich gerne gratis u. franko versende) — wörtlich aufgeführt:
„Das Publikum sei unvernünftig genug, Anforderungen an Wein zu stellen, die nicht erfüllt werden können.“

Główny skład czekolad z fabryki Ph. Sucharda w Nefzatelu po cenach fabrycznych.
A. CICHOWICZA
Magazyn herbat CHIŃSKICH i KARAWANOWYCH.

P. P.
Donosimy niniejszem, że po śmierci naszego współnika ś. p. Romana Barcikowskiego, istniejący tu w miejscu interes drogerijny i skład materiałów aptecznych, artykułów gospodarczych i domowych itd.

FABRYKA
wyrobów stolarskich, budowlanych i mebli
z pomocą maszyn, pędzior ch silnią parową
w Poznaniu, przy ulicy Wielkie Garbary Nr. 49

Adres telegrafowy: J. Zeyland, Poznań.

### Bracia Pohl, optycy w Poznaniu

Wilhelmowska ul. 7  
polecają swój bogato zaopatrzony (5468)

### skład okularów

binokli, lornet, perspektiw teatralnych i marynarskich, barometrow, termometrów jako też wszelkich narzędzi gorzelniczych i odnośnych artykułów po cenach umiarkowanych.

### Na gwiazdkę

polecam piękne herofony o ulepszonej konstrukcyi-grające **narodowe** ulubione melodye, również „Anioł pasterzom mówił”, „W złobie leży”, jako też Mazury, Krakowiaki, Polki itd. Instrumenta zwane herofonetami są tańsze. Zarazem polecam 1/2, 3/4 i całkowite **skrzypce, struny i t. d. Harmoniki patentowane** od 2 do 50 marek, **gitary** od 7 mkr., **cytry** korbortowe z 32 strunami 12 mkr. Przesyłki zamiejscowe wykonują się natychmiast i z gwarancją.

N. Zientkiewicz,  
6428 Stary Rynek Nr. 35, I piętro.

### Woły, skopy, świnie etc.

w każdej ilości kupuje na targ t. zw. **Marché aux bestiaux** w Paryżu (La Vilette) i prosi o oferty

### Aleksander Sławiński,

Paris, Rue Vézelay Nr. 3. (1005)

### Fabryka

### ram, rzeźby i pozłotnicza

### M. Nowickiego & Grünastla,

Jezuicka ulica Nr. 5

poleca swój dobrze zaopatrzony skład obrazów do chorągwi, chorągwie, baldachimy, ołtarzyki do noszenia, krzyże i pochodnie latarniowe do procesyi, krzyże i lichtarze, figury pana Jezusa na krzyż, na Boże męki i cementarze, krzyże do szkół, obrazy Matki Boskiej Częstochowskiej na płótnie, blasze i cyprysie; dostawia także obrazy do ołtarzy, artystycznie olejno na płótnie malowane po nader przystępnych cenach, restauruje wszelkie obrazy, rzeźby i pozłoty. Specjalność w oprawianiu obrazów. (6524)

### W. Bułakowska,

Poznań, Nowa ul. 11,

poleca na nadchodzące **Święta Bożego Narodzenia** swój bogato zaopatrzony **skład maki**, a mianowicie

**makę cesarską i wiedeńską**

do pięknej pieczywa. (6580)  
Również polecam **manę**, **kaszę** w rozmaitym gatunku, jako też **jabły węglerskie** i różne gatunki **makaronów**.

### 200,000 marek!

jest do wypożyczenia na dobra rycerskie, na pierwszym miejscu! lub bezpośrednio za ziemstwem **poznańskim**, na dłuższy czas, za 1 mi procent, za pośrednictwem (6522)

**Gersona Jareckiego**, przy placu Sapieżyńskim 8, w Poznaniu.

### Loterya!

Losy do 3 klasy pruskiej 175-tęj loteryi odnowione być muszą stósownie do planu pod utratą prawa do 10 grudnia r. b. godziny 6-tęj wieczorem. (6706)

**Kupne losy** 3-ięj są jeszcze do nabycia.

Król. pruski kolektor loter. **H. Bielefeld**, Poznań, Młyńska ulica Nr. 24.

### LAMPY

stołowe, wiszące,

kuchenne i ręczne, latarnie do pojazdów i wozów.

**Zabawki na gwiazdkę** w największym wyborze, po cenach przystępnych poleca (6526)

**J. Niejcki w Wrzesni**, skład porcelany, szkła i sprzętów kuchennych.

Zakład blacharski i szklarnia.

Za 3 marki wysylam elegancką czarną mufę z rosyjskich zajęcy (dla dam) podszytą atlasem najlepszego gatunku za zaliczką pocztową lub za poprzedniem nadaniem odnośnej kwoty w znaczkach pocztowych lub za przekazem pocztowym. Juliusz Nawratzki, Berlin, Jerusalemstrasse Nr. 15. (6587)

W odpowiedzi na dochodzące mnie z różnych stron zapytania, donoszę niniejszym dla wyjaśnienia, że **skład mój ze składem pani Naatz przy ulicy Wrocławskiej** w żadnym nie stoi stosunku.

Wdowa W. Bułakowska.

### Na nadchodzącą gwiazdkę

polecamy skład nasz (6572)

### towarów krótkich i ludowych

przy **Półwiejskiej ulicy Nr. 5**,

w rozmaite nowości zaopatrzony, jako to: gustowne welniane czepczki, eleganckie zarzutki welniane, spódnice trykotowe i staniaki oraz wszelkie trykotaze, dobre wełny i gorsety. Wszystko po umiarkowanych cenach.

### F. i S. Plewkiewicz.

### NA GWIAZDKĘ!

Wielki wybór roślin doniczkowych, jako to: palmy, kamelie, azalie, hijacynty, tulipany, konwalie itd. — bukiety, koszyczki, żardynierki i najrozmaitsze nowości, stósownie jako podarki gwiazdkowe — również bukiety à la Makart poleca (5151)

Zakład ogrodniczy

### W. Kwiatkowskiego.

Poznań, Plac Wilhelmowski 14 (narożnik ul. Teatralnej) i na Górnej Wildzie 31.

### Wyprzedaż gwiazdkowa!

Niniejszem mamy zaszczyt donieść, że z dniem dzisiejszym otwieramy **wyprzedaż gwiazdkową** wszelkich artykułów w zakres garderoby męskiej wchodzących po **znacznie obniżonych cenach**, a mianowicie: gotowe ubiory, szynele, paletoty, amerykański, szlafroki, krawaty i kapelusze.

Zamówienia na ubiory, mające być przed **świętami** odstawione, upraszamy zechcieć jak najwcześniej uskuteczniać, poręczając **rzetelną a tanią** obsługę

### L. Bieliński i Sp.

6660 w Bazarze.

### Interes komisowy

### Z. Taszarski,

Poznań, **W. Garbary 52**, pośredniczy w zakupie i sprzedaży **majątków, kamienic**, w regulowaniu **hipotek**, w sprzedaży **zboża, wełny, okowit**, wogóle wszelkich **produktów** w zakres rolnictwa wchodzących. (5472)

### Parowniki do perek

zalecające się przede wszystkim swem prostem urządzeniem i **niepodlegające** żadnym przepisom policyjnym, są w wielkości od 3—10 szefli w zapasie w fabryce wyrobów z miedzi i mosiądzu. (5470)

### J. KRYSIEWICZ,

św. Marcin 65.

**Parowniki do paszy dla bydła** „Patent Webera,” uznane za najlepsze, do ustawienia w każdym budynku bez koncesyi, polecają **BRACIA LESSER** w Poznaniu przy ul. Małej Rycerskiej Nr. 4. (6011)

### Dla wygnańców!

Sprzedż lub zamiana majątku.

Właściciel ziemski Polak, mieszkający za paszportem pruskim w Król. Polskiem, pragnąłby dwa swoje majątki w gub. kaliskiej, powiecie słupckim położone, o 2 i 1 1/2 mili od pruskiej granicy Strzałkowa, a 3 1/2 mili od stacyi kolei żelaznej, Września odległe, albo razem, albo pojedynczo sprzedać lub zamienić na majątek ziemski w Wks. Poznańskim. Majątki te mają około 2550 i 1900 mórg magdeb. rozległości. Ziemia prawie wyłącznie pszenna, nieużytków żadnych, inwentarze nadkompletne w bardzo dobrym stanie, również i budynki. Serwitutów żadnych. Ostatni z tychże majątków z nowym obszernym dworem położony tuż nad szosą pozn.-warszawską. Nadmieniam się, że w ciągu roku przyszłego w budowie będąca kolej żelazna poznańsko-wrzesniańska będzie dochodziła do samej granicy, tj. Strzałkowa. Reflektanci, życzący sobie bliższych szćzeg. zechcą się zgłosić do adr. X. Z. 100 Strzałkowa (Wks. Poznańskie) poste rest. (6588)

**Dnia 12 grudnia** będzie miał (6657)

### w sali bazarowej o godz. 6

### ODCZYT

Pan Dr. Ludwik Mycielski

„w trzechsetletnią rocznicę” śmierci Stefana Batorego. Bilety na krzesła numer. po 2 m., na krzesła nienumer. po 1 m. nabyć można w księgarni p. Żupańskiego. Dochód przeznaczony dla Tow. Pań Miłosierdzia św. Winc. à Paulo.

### Lampy

stołowe i wiszące z słynnej fabryki „Stobwasser” w wielkim wyborze.

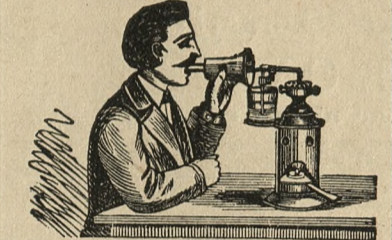


**Pajaki** i wszelkie inne przybory kościelne poleca

**B. Szulczewski**, skład porcelany, szkła, tac i t. d. Stary Rynek 53/54. (5625)

Polecam mój bogato zaopatrzony **skład towarów złotych i srebrnych**. **Stanisław Szubert** Złotnik i Jubiler Wilhelmowska ul. 7. (5698)

**Instrumenta chirurgiczne i opatrunki**



**Orłowski i Spółka** w Poznaniu. (5473) NB. Wszelkie reperacje spieszenie się uskuteczniają.

**Śliwki Powidla** (6704) **Owoce suszone Grzyby i grzybki Orzechy** wszelkiego rodzaju **Masło margerynowe** **Ser śmietankowy** i szwajcarski polecają

**Edward Krug i syn** dawniej Krug i Fabricius.

### GRZYBY

prawd. litewskie bardzo aromatyczne już nadeszły (6502)

**J. N. Pawłowski**, Wodna ul. 7.

Do wydzierżawienia w Królestwie Polskiem w okolicy Łodzi i Tomaszowa Rawskiego  **jeden lub dwa folwarki** siedmio-włokowe razem lub oddzielnie, z gotową intratą do 2000 rubli rocznie. Bliż. wiad. w Eksp. Dzien. Pozn. pod Nr. 6516.

### 8 koni

trzyletnich i czteroletnich **własnego chowu** j. t. (6705) 4 wałachy kasztanowate, 1 klacz kasztanowata, 1 wałach siwy, 1 klacz siwa, 1 klacz gniada

są do sprzedania z powodu zupełnienia stajni w **Dom. Trzezielino** p. Dąbrówką.

Dom. **Lednogóra**, poczta Pobiedziska, stacya kolejowa Chwałkowo (Weissenburg) 3 km., potrzebuje od Nowego Roku z kilkoletnią praktyką i zdatnego w swym fachu (6701)

### podgorzelnika.

Tantiema podług umowy. Osobiste przedstawienie bez zwrotu kosztów podróży, wraz z dołączeniem świadectw, jest požądane. Dominalną służbę wogóle jaka tylko istnieje obojga poci mam w wielkim wyborze do umieszczenia i Wielm. Panom i Paniom takową polecam bez żadnych pretensyi a prosząc tylko o laskawe zlecenia obiecuję prędką i rzetelną usługę. (6646) ZYBERT, Poznań, ul. Teatralna 5.

**Ogrodowy** z kilkonastoletnią praktyką, chlubnie polecony, po kilka lat w miejscach p rzebywający, obozujący w wszelkie mi gałęziami swego zawodu szuka miejsca od 1 stycznia. (6707) F. A. Drwęski, Centralne biuro zleceń, Wilhelmowska ul. 11.

Polecam się Szanownej Publiczności jako (6579)

### kuśnierz

i wykonuje wszelkie roboty w zakres ten wchodzące. **A. Sowiński**, kuśnierz, Wodna ul. 20. Przez 10 lat były pracownikiem w handlu A. Katz, Nowa ul. 6.

**Poszukują umieszczenia: Służący**, bezenny, będący w ostatnim miejscu lat 5, z pensją 150 m. Ogrodnik z usługą i ogrodnik bez usług, bezenny, oboz. z oranżeryą, szkółką itp. na pensję 150 m. Ekonomów, pisarzy, włódcarzy żon. i bezenn. dobrze poleconych, panny służące, pracownicy pokojówki, gospod. i t. d. poleca W.P. Chlebodawcom (6648) ZYBERT, Poznań, Teatralna ul. 5.

**Nauczyciel** elementarny, poznański, w wionny posady, muzykalny, poszukuje miejsca zaraz jako buchhalter lub kasyer dominiálny, albo jako sekretarz w biurze adwokackim, podjąłby się także w danym razie nauk domowych, dla początkujących dzieci. Zgłoszenia przyjmuję Eksp. Dzien. Pozn. pod Nr. 0866.

### Pomocnika

ako ekspedyenta poszukujemy do naszego handlu od 2 stycznia. Tenże powinien pięknie pisać i władać również dobrze obiema językami krajowemi. Uwzględnia się tylko zgłoszenia piśmienne. (6703)

### Bracia Andersch.

**Gospodyn** gotująca jak kuchmistrz z 10-letnią praktyką w znacznych domach, 3 lata w obecnym, chlubnie poleconasza, szuka miejsca od 1 stycznia. (6708) F. A. Drwęski, Wilhelmowska ul. 11.

Do mego biura zleceń poszukuję **zdatnego ekspedyenta** nieoznanego zaraz. Płace do 90 zł miesięcznie. (6709) F. A. Drwęski.

**Nauczycielka**, Polka, z wyższym patentem z zakładu Urszulanek, z kilkonastoletnią praktyką, posiad. język franc., niem. i muzykę poszukuje od Nowego Roku miejsca. Adres T. Góra p. Znin. (6604)

**Urzędnik gosp.** kawaler, mający lat 36, teoretycznie praktycznie wykształcony agronom — 18 lat praktyki, z chlubnymi świadectwami 4 i 5letn. z pojedyncz. miejsc, obozujący kompletnie z uprawą buraków cukrowych, tuczeniem i leczeniem inwentarza, przytem skromnych wy magań, poszukuje odpowiedniej posady od Nowego Roku tu w Księstwie lub za granicą. Bliższe wiadomości pod adr. A. Piechowska. Rogożno (Rogasen). (6589)

### Ucznia

poszukuje handel kolonialnych towarów. Bliższych szczegółów udzieli p. Wierzbicki w Gnieźnie. (6598)

### Kantor

**Fr. Niedzielskiego**, św. Marcin Nr. 11 I piętro poleca od każdego czasu

oficyalistów i ludzi dworskich, poci obojga, tylko z najlepszymi rekomendacyami i jak najmniejszym kosztem. (6519)

### Urzędników gosp.

j. t. **rządców, ekonomów i pisarzy; kucharzy, służących, stelmachów, kowali i gospodyn**, prawdziwie zdalnych i dobrze poleconych ludzi, mam każdego czasu do umieszczenia i poszukuję takowych. **E. Wituski**, Inowrocław. (3014)

**Pomocnik cukierniczy**, biegły w swym zawodzie, poszukuje miejsca. Czyżk poste restante Poznań. (6653)

### Urzędnik gospodarczy,

w średnich latach, energiczny, pilny, zaopatrzony w chlubne świadect., z wykształceniem gimnazyalnem, znający dokładnie swój fach, szuka zaraz lub do 1 stycznia r. p. umieszczenia. Bliższa wiadomość w Eksp. Dzien. Pozn. pod Nr. 6155.

### Dziś we wtorek 7-go grudnia

### wieprzowe nogi

(Eisbeine.) (6654) **J. Miśkiewicz**, Stary Rynek Nr. 58, I p.

**B. Heilbronn'a** **Teatr Ludowy**. Występ jubileuszowych murzynów śpiewaków. Występ Aleksandrowów Courres. Występ młodej akrobátky nadpowierznej Zephora. Występ tyrolskich duetystek panny Meyer i panna Fierling. Występ śpiewaczki koncertowej panny Ady Rowtoli. (6530) **DYREKCJA.**

**Teatr polski** w ogr. Potockiego w POZNANIU. W czwartek dn. 8 grudnia 1886.

### BANITA

dramat w 5 aktach. **Początek o godzinie 1/8.**